



CORILLION MATES

DURON

A SCI FI ALIEN ABDUCTION ROMANCE

MAIA STARR

DURON

(Corillion Mates 1)

By Maia Starr

gOgletranslator

Rozdział 1

SHIA HETON

"Jesteśmy atakowani!", Krzyknąłem do interkomu badawczej stacji kosmicznej, nad którą żyłem od ponad roku. "Powtarzam, jesteśmy atakowani!"

Bum! Przeszedłem przez pomieszczenie stacji eksperymentu, gdy stacja kosmiczna gwałtownie się zatrzęsła. Nie wiedziałem, czy to dlatego, że został zbombardowany, czy został pobity, ale jedno z nich było bardzo przerażające.

Syreny uderzyły w powietrze, a czerwone i niebieskie światła rozbłysły w chaosie. Mogłem myśleć tylko o jednej rzeczy. "Znaleźli nas" Powiedziałem na głos sobie.

Przez nich miałem na myśli rasę obcych wojowników zwaną Corillion. Ziemia toczyła wojnę z tą wojowniczą rasą przez ostatnie dziesięć lat, a jednak nic o nich nie wiedzieliśmy, poza faktem, że byli fizycznie dominujący dla ludzkiego gatunku męskiego. Byli wyżsi, mieli prawie 8 stóp wzrostu, byli silniejsi, mieli niebieskie łuski na różnych częściach ciała i byli bezwzględni, brutalnymi wojownikami.

Męscy ludzie nie mieli z nimi szans w walce wręcz, a nasza technologia nie była tak zaawansowana, jak nasza, ale nie powstrzymało nas to przed próbą znalezienia sposobu, aby powstrzymać ich od tego, co robili: wprowadzenia ludzkie kobiety.

- Do kapsuły ratunkowej! Teraz! - krzyknął kapitan stacji kosmicznej przez domofon, a moje oczy rozszerzyły się, kiedy zdałem sobie sprawę, jak daleko jestem od kapsuł ratunkowych. Znajdowałem się po przeciwnej stronie stacji kosmicznej. Nigdy bym tego nie zrobił.

"Jestem na mojej drodze!" Krzyknąłem, kiedy złapałem kontuar, aby nacisnąć interkom, kilka innych głosów załogi przyłączyło się, potwierdzając, że idą do kapsuły ratunkowej. Na stacji kosmicznej było tylko piętnaście innych osób włączając w to ja w tym numerze. Ja i jedna kobieta były jedynymi kobietami, reszta załogi była mężczyznami, stacja kosmiczna nadal gwałtownie się trzęsła, a ja musiałem trzymać się od jednego kontuaru do stołu i na ściany w postarac się wstać i spróbować wydostać się z pokoju eksperymentu na korytarz.

Bum! Znowu zostałem znokautowany. Znalezienie kapsuły ratunkowej było prawie niemożliwe. Przeklinałem, że zasnąłem podczas mojego eksperymentu. Gdybym tego nie zrobił, byłbym w mojej koi sypialnej, która znajdowała się bardzo blisko kapsuł ratunkowych. Gdyby tak było, całe moje życie wyglądałoby inaczej, ale wtedy nie mogłem tego wiedzieć.

"Zamknęli się na nas!" Usłyszałem, jak porucznik Marksman krzyczy przez interkom.

"Nie," powiedziałem sobie głośno, czułem się tak samotny i tak przerażony, że byłem sam w tej części stacji kosmicznej, byliśmy skazani na zagładę: kiedy wrogi statek został zamknięty na statku, nie było ucieczki. Statek, który się zamknął, miał pełną kontrolę nad ręczną zmianą stacji kosmicznej, zablokował się na śluzie i łatwo nas wsiadł, po

wszystkim ... Nie byliśmy w stanie się bronić, stacja kosmiczna była statkiem badawczym, a nie wojskowy, nie byliśmy przygotowani do walki o siebie, a my byliśmy bardzo, bardzo daleko od Ziemi, nikt nie chciał nam pomóc, nawet gdyby zostali ostrzeżeni, nigdy nie dotarliby tu na czas.

- Doktor Elmore uruchamia kapsułę numer trzy! - usłyszałem głos Elmore'a, który dotarł do interkomu, dotarł do kapsuły ratunkowej, zastanawiałem się, ilu jej tam dotarło. Stacja kosmiczna ... Nienawidziłem tej myśli, rozejrzałem się po pokoju po broń, ale wiedziałem, że to nie będzie żadna broń przeciwko Corillionowi. Wstałem i jeszcze raz spróbowałem pobiegać korytarzem, ale po prostu Kiedy dostałem trochę trakcji, statek znów wstrząsnął, znokautując mnie z nóg Najlepiej byłoby ukryć się gdzieś i mam nadzieję, że mnie nie znajdą, zanim w końcu odejdę, i wczłogałem się do szafki i czekałem na mój los.

Wiedziałem, że wykonanie tego zadania na stacji kosmicznej było ryzykownym posunięciem. Ale nigdy nie myślałem, że zostaniemy zaatakowani w taki sposób. Nigdy bym nie pomyślał, że znajdę się w tak przerażającej chwili, czekając, aż dominujący obcy wojownicy zaprowadzą mnie w głąb kosmosu, by nigdy więcej nie zobaczyć Ziemi. Ale skąd mogłem wiedzieć, że kiedy zacząłem tę misję?

Wszystko zaczęło się, gdy ja, dr Shia Heton, dołączyłem do misji stacji kosmicznej, aby przeprowadzić moje eksperymenty dźwiękowe. Studiowałem głęboki kosmiczny dźwięk. Nagrałem wszystkie rodzaje aktywności, które przemierzały kosmos. Ta stacja kosmiczna docierała do niesamowitych głębin kosmosu, aby zebrać informacje, które mogą pomóc Ziemi zrozumieć i uzyskać więcej informacji na temat rasy Corillion. Moje studia pasują do tej agendy, ponieważ będę w stanie wykryć wszelkie

transmisje, które Corlancje stworzyłyby kosmici na naszej drodze. W związku z tym uzyskałem zgodę na udział w misji badawczej.

Dołączyła do nas jeszcze jedna kobieta naukowiec badająca gazy astronomiczne, Alexis Scott i Andrew Diaz, który studiował biologię kosmosu. Na pokładzie znajdowało się jeszcze dwóch innych naukowców, a reszta załogi była astronautami, którzy zarządzali codziennymi potrzebami stacji kosmicznej. Kilka z nich miało również własne eksperymenty naukowe, ale najpierw byli astronauty, a naukowcy drugim. Razem wyruszyliśmy z Ziemi rok wcześniej i zostaliśmy zabrani na stację kosmiczną na obrzeżach Układu Słonecznego. Następnie na pokładzie stacja kosmiczna została wprowadzona w ruch wirowy, by zakreślić się w odległe przestrzenie kosmosu w kierunku pasów planetoid.

Był to nieznan obszar, który rzadko był badany. Tak było, dopóki nie pojawiły się Corillions w naszym życiu. Odkąd to nastąpił, był to kompletny chaos. Początkowo była to pokojowa interakcja, ale gdy Ziemia odmówiła chętnie dzielenia się z nimi ludzkimi kobietami, Corillions stały się wrogiem. To wtedy wybuchła wojna. Zainspirowało to wielu ludzi do tego, by nagle zainteresowali się naukami ścisłymi. Wyglądało to tak, jakby nauka była teraz militarną obroną przed rasą obcych wojowników.

Nikt nie wiedział skąd pochodził Corillion. Pojawili się znikąd. Mówiono, że wynurzyli się z asteroidy w kosmosie, ale to były tylko plotki. Wydawało mi się to bardzo mało prawdopodobne, ale były one bardzo tajemniczą rasą mężczyzn. Wszelkiego rodzaju plotki otaczały rasę obcych wojowników o ich zdolnościach i niesamowitych umiejętnościach walki. Byli poza tajemnicą i poczułem, że jestem pociągnięty ich tajemnicą.

Wcześniej widziałem wojownika Corillion, ale tylko raz wiele lat wcześniej. Ale ten jeden raz wystarczył, aby jego obraz na zawsze zapadł w moją pamięć. Przypomniałem sobie, jak widziałem wojownika z niebieskimi łuskami na połowie jego ciała. Przypomniałem sobie długie, ciemne włosy, ciemne oczy i niezwykle wysoką, muskularną sylwetkę. Nigdy wcześniej nie widziałem takiego mężczyzny. Oszołomiło mnie to. Zaintrygowało mnie to. W ten sposób zafascynowały mnie te stworzenia z kosmosu. To było po tym, jak zobaczyłem jedną z nich, o której chciałem się dowiedzieć. Ale chciałem zrobić to z daleka, nie mieć natychmiastowej interakcji z nimi. Chciałem studiować je z dystansu i nie wchodzić w interakcje lub być w ich świecie. Złożyłem więc wniosek o przyjęcie i zostałem przyjęty do prowadzenia badań na temat misji stacji kosmicznej.

"Dr. Shia Heton, twój obszar nauki dźwięku w kosmosie jest dla nas bardzo intrygujący. Tylko niewielu naukowców robi to, co robisz. Sądzymy, że możesz być idealnym kandydatem do misji na stacji kosmicznej - powiedziała mi Rada Nauki o Ziemi, gdy stałam przed nimi, z moimi rudymi włosami wciągniętymi w kok i czarnym spodnie zakrywającym moje małe ciało.

"Dziękuję Ci. Jestem wdzięczny, że rozważono możliwość skorzystania z okazji "- powiedziałem, uśmiechając się na to, że na pięć tysięcy naukowców dokonałem ostatnich rund.

"Kolejna runda nie ma charakteru akademickiego; to jest trening fizyczny. Ty i twoi konkurenci przejście przez dwa miesiące szkolenia, aby sprawdzić, czy wasze ciało jest w stanie wytrzymać rygor kosmosu. "

"Jestem podekscytowany możliwością odbycia szkolenia", powiedziałem, wiedząc, że inny naukowiec badający dźwięk, na który byłem przeciwny na tym etapie, był starszy ode mnie o dziesięć do piętnastu lat. Po wielu odrzuconych przez świat akademicki, ponieważ tak wielu innych miało większe doświadczenie tylko dlatego, że byli starsi, było orzeźwiająca, że mój młody wiek w końcu dał mi przewagę.

Kiedy więc przeszedłem szkolenie, a inni i inni nie, byłem zachwycony, mogąc dołączyć do misji.

W ten sposób znalazłem się na tej stacji kosmicznej w odległych zakątkach kosmosu, obok naszego Układu Słonecznego, szukając znaków wojowników Corillion w celu zebrania danych i ich przestudiowania. To była misja, która pozwoli nam zrozumieć, dlaczego nagle pojawili się w naszym Układzie Słonecznym i polubili ludzkie kobiety. Nie było to zwykłe upodobanie: porywali ich z Ziemi. Całkowicie wymknęła się spod kontroli, docierając w tym momencie do prawie dwustu kobiet. Nikt nie rozumiał, co się dzieje. Dlaczego tylko kobiety, a nie mężczyźni? Wierzyliśmy, że ma to coś wspólnego z godowaniem, ale nie byliśmy pewni. Przez lata pokoju Corillion, na początku, Korillionowie byli bardzo zwariowani na punkcie tego, kim byli, czego chcieli i co przyniosła im przyszłość. Więc wiedzieliśmy bardzo littlele

- Doktorze Shia Heton, jesteśmy gotowi na eksperyment na częstotliwości radiowej nr 46 - powiedział mi wcześniej porucznik Marksman tego samego dnia, w dniu ataku.

Siedziałem we wspólnym salonie kafeterii stacji kosmicznej, wypijając gorącą herbatę i myśląc o pierwszym i jedynym wojowniku Corillion, jakiego kiedykolwiek widziałem. Czy był gdzieś tam?

- Dziękuję, poruczniku, jestem w drodze - powiedziałam, odkładając filiżankę herbaty i odprowadzając go z kuchni przez stację kosmiczną do laboratorium eksperymentalnego. Nagraj transmisje w kosmosie. Przeniesienie satelity na stacji kosmicznej w odpowiednim kierunku do eksperymentu zajęło dużo czasu, teraz wszystko było gotowe i gotowe do pracy.

"Czego dokładnie szukasz?" Powiedział mi inny naukowiec, Andrew Diaz, biolog z stacji kosmicznej, zainteresowany początkami wyścigu Corillion.

"Cokolwiek i wszystko" - powiedziałem do niego.

- Ale czy naprawdę spodziewasz się usłyszeć Corillion Warriors? Nie wiemy nawet, czego używają do transmisji komunikacyjnych.

"Czy naprawdę spodziewasz się znaleźć odradzające się stwory obcych istot?" Powiedziałem mu żartobliwie.

Spojrzał na mnie martwym spojrzeniem i powiedział: "No tak".

"Cóż, ponieważ nie lądujemy na asteroidzie, myślę, że mój eksperyment może być trochę bardziej realistyczny, jeśli chodzi o wyniki" - powiedziałem mu z poczuciem arogancji. Tak to było na stacji kosmicznej między naukowcy, każdy z nas uważał, że nasza praca jest ważniejsza niż

wszystkie inne, ale w rzeczywistości wszystko było ważne, wszyscy potrzebowaliśmy siebie nawzajem i wszyscy mieliśmy tę samą misję: dowiedzieć się jak najwięcej o Corillionie i wykorzystać tę informację, by powstrzymać ich przed uprowadzeniem ludzkich kobiet z Ziemi, była to misja o najwyższym priorytecie, nad którą cały świat pracowała, zupełnie inaczej niż kiedykolwiek spotkała Ziemię, a fakt, że napięcie wywołało wojnę, nie szok.

Ale wojna była serią losowych bitew, ponieważ nigdy nie wiedzieliśmy, gdzie mieszka Corillion. Pojawia się na Ziemi, a armia Ziemi zaangażuje się w bitwę, zanim Corillion odejdzie. Ale to była wojna i ta misja była tego częścią. Ziemia wypowiedziała wojnę Corillionowi, ale było to trudne, gdy nie wiedzieliśmy, gdzie mieszkają. Wszystko, co mogliśmy zrobić, to grać w obronę, kiedy przybyli na Ziemię i odepchnęli ich.

"Powodzenia, zadzwoń do mnie, jeśli coś znajdziesz" - powiedział mi Andrew, zanim wyszedł.

"Wiesz, że po prostu chcesz, żebym cię bzycał, bo chcesz mnie", powiedziałem mu żartobliwie, tak ja i inna kobieta na pokładzie traktowaliśmy mężczyzn, żartobliwie zawsze drażniliśmy ich, że nas chcieli, bo byliśmy jedynymi kobietami. Ale poza tym żartem uważałem się za całkiem atrakcyjnego naukowca, byłem dumny z mojego wyglądu: moje długie rude włosy były wciągnięte wysoko w kok na czubku głowy i nigdy miałem na sobie makijaż, zwłaszcza nie w kosmosie, o co mi chodziło? Moje jasnozielone oczy i pełne różowe usta dawały złudzenie koloru i makijażu na mojej twarzy. Byłem zdrowy i miał zaledwie pięć stóp wzrostu, ale uważałem się za silnego i każdego dnia starałem się ćwiczyć, wszyscy musieliśmy ... Tutaj, w kosmosie, musiałem powstrzymać atrofię mięśni.

Usiadłem na stanowisku pracy i założyłem słuchawki. Przekręciłem różne gałki i pisząc na komputerze, przeszukując obszar przestrzeni, który wybrałem przeszukując dzień wcześniej na dźwięki. Tak to zrobiłem. Przestrzeń była nieskończona i rozległa, więc każdego dnia uczyłem się sekcji po części, które prawie nic nie pokrywały. Miałem przed sobą wiele godzin, ale cieszę się, że mam pokój do eksperymentów. Przeważnie robiliśmy zmiany, więc nie wchodziliśmy sobie w drogę. Teraz miałbym pokój na dziesięć godzin.

Zacząłem mój długi proces słuchania i nagrywania danych. To były głównie pulsujące dźwięki. Niektóre z nich pochodziły z gwiazd i pulsarów, ale inne były bardzo różne. To były te, którymi byłem zainteresowany. Były to transmisje, które miały być nagrywane i analizowane. Szukałem wzorów. Potem wysłałem je w skompresowanych plikach z powrotem na Ziemię, żeby wojsko to rozszyfrowało. To było prawie jak dekodery Drugiej Wojny Światowej, które przechwyciły transmisje wroga i rozszyfrowały je. Byłem odbiornikiem w kosmosie.

To było lepsze niż praca, którą wykonałem na Ziemi. Po powrocie do domu pracowałem na dużych stacjach satelitarnych, ale tutaj nie mieliśmy atmosfery ziemskiej.

Po siedmiu godzinach zrobiłem sobie małą przerwę w pracy, a kiedy wróciłem, znów słuchałem. Ale z jakiegoś powodu zasnąłem. Obudziłem się, gdy usłyszałem głośny wybuch dźwięków w uszach. Wstrząsnęło mną i usiadłem prosto. Rozejrzałem się, zdezorientowany przez sekundę, nie do

końca pewien, co dokładnie zaniepokoiło mnie aż do momentu przebudzenia.

"Zasnąłeś, Shia? Nigdy nie zasypiałeś", powiedziałem sobie: podniosłem głośność i dostroiłem częstotliwość, a potem usłyszałem dużą ilość zakłóceń, ponownie przekręciłem pokrętko, a potem moje oczy wzrosły szeroki w tym, co słyszałem.

"Mamy Ziemię w zasięgu wzroku, przygotujcie się na użycie zamarzania pulsem magnetycznym, Ogień" - powiedział bardzo głęboki, rezonujący głos.

"Holy crap" - szepnąłem, byłem kompletnie oszołomiony, a jednocześnie poczułem duży skok na stację kosmiczną, która wytrąciła mnie z krzesła, wszystko działo się tak szybko, że nie miałem czasu na ostrzeżenie. Wdrapałem się na podłogę do biurka, żeby wstać i skorzystać z domofonu.

"Jesteśmy atakowani, powtarzam, jesteśmy atakowani!" Krzyknąłem do interkomu, informując wszystkich w najkrótszym możliwym terminie, że jesteśmy atakowani, ponieważ byłem jedynym, który słyszał transmisję. Z tego, co wiedzieli, w tym momencie na stacji kosmicznej pojawił się wewnętrzny problem. Moje ostrzeżenie dałoby im do zrozumienia, że tak nie jest. Nie wysadziliśmy drutu ani nie wykręciliśmy śluz; byliśmy pod wpływem sił zewnętrznych. Gdy wszyscy rozumieją, że nie spędzą czasu, próbując znaleźć problem ze stacją kosmiczną; zamiast tego przeszliby procedury ewakuacji awaryjnej. To było również to, co musiałem zrobić.

Ale nigdy bym tego nie zrobił. Zamiast tego stanęłam twarzą w twarz ze zaciekłą rasą obcych wojowników, której tak długo obawialiśmy się. Stawiłbym się twarzą w twarz ze swoim bezwzględnym dowódcą, komandorem Duronem Spaunokiem, i nic nigdy nie będzie takie samo. Jego wizerunek groźnego, bez koszuli wojownika o metalicznej niebieskiej skórze po prawej stronie, przenikliwych niebieskich oczach, ciemnych długich włosach i ośmiu stóp, muskularnej postaci na zawsze zostanie spalony w mojej pamięci. Moje przeznaczenie na zawsze przeplata się z jego.

gOgletranslator

Rozdział 2

COMMANDER DURON SPAUNOK

Gdyby nasz przywódca Baradur Spaunok wkrótce się nie sprzymierzył, wszyscy zginęlibyśmy.

Moją misją było znalezienie idealnej ludzkiej kobiety, z którą mógł się z nim kojarzyć, a to nie byłoby łatwe, biorąc pod uwagę, że prowadziliśmy wojnę z Ziemianami. Mieli pełne prawo do wojny z nami; próbowaliśmy podbić ich planetę i zastąpić ich gatunki naszymi własnymi. Zrobilibyśmy to na czas. Na razie musieliśmy utrzymać ten gatunek przy życiu, a jedynym sposobem na zrobienie tego było rozmnażanie się z ludzkimi samicami i stworzenie hybrydowego odrodzenia Corillion. Jeśli wojownik nie zrobił tego po dwudziestu dwóch okrążeniach naszego Słońca, umarłby. Nasz przywódca był bardzo blisko tego czasu, a jego wcześniejsze próby zabezpieczenia ludzkiej kobiety zawiodły. Było ich niewiele i trafili do innych przywódców plemion Corillion.

Przez sto lat wynurzaliśmy się z pasa asteroid i utworzyliśmy różne bazy na kilku księżycach i na skałach asteroid, ale teraz Corillion potrzebował więcej. Po tym, jak wielki przywódca odkrył Ziemię, postanowiliśmy ją podbić. To była lepsza planeta i Ziemianie na nią nie zasłużyli. Były gorsze od Corillion i zamierzaliśmy je usunąć, a przynajmniej samce gatunku. Samice będą trzymane w celu połączenia z naszym. Potrzebowaliśmy ich. Chcieliśmy ich.

Ja, komandor Duron Spaunok, byłem odrodzeniem plemienia Spaunok z Corillion. Każdy wojownik Corillion miał drugie imię; mój zidentyfikował mnie jako spawn asteroidu znanego jako Spaunok. Cały

Corillion pochodzący z tej konkretnej asteroidy miał to samo drugie imię. W ten sposób zidentyfikowano każde plemię. Asteroida była jedną asteroidą tysięcy w pasie asteroid poza galaktyką Ziemi.

Nie wiadomo, co aktywowało pierwsze tarło naszego pokolenia, ale wiedzieliśmy, że nie było to pierwsze. Wiedzieliśmy, że nasz gatunek pojawił się tysiące lat wcześniej, ale ostatecznie umarł. To było drugie tarło i nie chcieliśmy tak szybko zniknąć. Byliśmy tutaj, aby podbić; właśnie to mieliśmy zrobić.

Moją misją było być dowódcą pancernika "Retriever Battleship". Retriever był najlepszy, jaki miała do zaoferowania technologia Corillion. To był mój statek, a jedynym jego celem było odzyskać ludzkie samice i sprowadzić je z powrotem do pasa asteroid, w którym znajdowali się pasujący do koni z rasy Corillion. The Corillion byli monogamiczni, a po dopasowaniu nie zbaczały ze swoich partnerów. Byliśmy wojowniczym wyścigiem wojowników gotowych zrobić wszystko, aby utrzymać się przy życiu.

- Dowódca Duron Spaunok, statek naziemny, zbliża się do granicy - powiedział mi mój porucznik, gdy stałem na pokładzie nawigacyjnym mojego statku.

"Pokaż mi, poruczniku," powiedziałem, podchodząc do monitora, na ekranie radaru widziałem duży statek.

"Tryb cichy! Przygotuj się do wyłączenia i zaatakowania statku!" Krzyknąłem rozkazy wszystkim, a moi wojownicy rozpoczęli lawinę akcji

po procedurach przygotowujących się do bitwy i wejścia na pokład statku, by odzyskać ludzkie samice.

Wyniesienie statku Ziemi było dość łatwe. Okazało się, że w ogóle nie był to statek wojskowy. Ale ku memu rozczarowaniu na pokładzie były tylko dwie ludzkie kobiety. Mimo to dwóch wystarczyło, aby wrócić do mojego lidera.

"Są to jedyne dwie ludzkie samice na pokładzie statku, reszta ludzi to mężczyźni", powiedział mój porucznik, kiedy popychał przed sobą dwie ludzkie samice: weszliśmy na pokład statku ziemskiego, a my byliśmy w trakcie plądrowania jego towary, w tym samice.

"Zabierz ode mnie ręce, ty świnió!" Krzyknęła do mojego porucznika zadziorna kobieta, byłem zaskoczony jej wyglądem Nigdy nie widziałem ludzkiej kobiety o kolorze włosów, kolorze ognia. piercing zielony, a ona była mała i delikatna nawet dla człowieka, podszedłem do niej i ściągnąłem opaskę z jej mocno owiniętych włosów.

"Jak śmiesz mnie dotknąć!", Uśmiechnęła się do mnie, była silna, była odważna.

Była głupia.

"Nie mów, chyba że na to pozwolę!" Krzyknęłam na nią, wysoko nad nią wisiął, oddychała ciężko i miała zamknięte usta, wargi drżały ze strachu, ale nie chciała tego pokazać, była uparta.

"Tak jest lepiej, jeśli chcesz pozostać przy życiu, zrobisz, co mówię", krzyknąłem do niej.

Podszedłem do drugiej kobiety. Ten miał żółte włosy i brązowe oczy. Była wyższa i szczuplejsza niż jej towarzysz. Była cicho, a ona roniła łzy z oczu. Nie spojrzała na mnie. Ten był posłuszny i posłuszny; byłaby dobra dla naszego przywódcy. Drugi wyglądał, jakby zabiła go we śnie. Najlepiej mieć na nią oko.

"Zablokuj ich w trzymaniu naszego statku!", Krzyknąłem do moich wojowników.

"Nie!" Nie! "Samica z ogniem krzyknęła i walczyła, kiedy ją porwano, była wojownikiem, podziwiałem to u każdego, ale nigdy nie widziałem tego w ludzkiej kobiecie.

- Dowódco Duron Spaunok, odkryliśmy, że kilka kapsułek ratunkowych zostało wyrzuconych z więzienia. Czy powinniśmy pójść za tymi ludźmi? - zameldował mój porucznik.

Byłem cicho, gdy myślałem o priorytetach. Potem zamówiłem: "Nie. Musimy jak najszybciej zabrać Baradura Spaunoka do jego kumpla. To jest nasz priorytet".

- Tak, komandorze, a co z ludźmi na pokładzie?

"Zablokuj ich na swoim statku."

Kilka minut później wróciłem na pokład Retriever. Ognista kobieta powodowała wiele problemów, wrzeszcząc i kopiąc moich wojowników - nie, że nie mogli sobie z tym poradzić. Ale nie chciałem, żeby spowodowała wiele problemów i zakłóceń na moim statku.

"Domagam się wiedzieć, dokąd nas zabierasz!" Powiedziała, tupiąc w moim kierunku.

"Nie żądasz ode mnie niczego", powiedziałem jej: "Zrobisz dokładnie to, co polecę, czy to jasne?" Warknęłam na nią.

"Nie, nie jest jasne, nie masz prawa to zrobić, nie możesz nas po prostu zabrać, nie jesteśmy własnością, jesteśmy istotami ludzkimi!", Krzyknęła na mnie, jej usta drżały, a jej twarz zarumieniła się czerwienią, była tak wściekła, że praktycznie drżała na całym ciele, a moje oczy skierowały się wprost na jej sterczące piersi, kiedy się rznęli.

"Jak śmiesz patrzeć na mnie w ten sposób! Nie jestem twój, aby patrzeć na ... Kiedy się tego nauczysz, wy wszyscy!", Krzyknęła: "Nie możesz po prostu przyjść na Ziemię i wziąć tego, co nie jest twoje! Nie możesz ukraść ludzi już jest źle! "

Wszyscy śmialiśmy się z niej serdecznie. Nie lubiła tego. Sięgnęła i uderzyła mnie w twarz. Miałem dość. Odwróciłem do niej głowę z warczącym pomrukiem. Cofnęła się o krok. Objąłem ją dłonią i ścisnąłem, gdy przyciągnąłem ją do okna.

"Tylko dlatego, że spowodowałeś to! Ogień!", Krzychałem, a potem Retriever wystrzelił kilka dział laserowych prosto do stacji kosmicznej, Bum! Bum! Bum! Ekspłodował na milion kawałków.

"Nie, nie! Jak mogłaś ?!" zawołała, a potem wpadła w kulę na podłodze.

"Zrobiłeś to, znów mnie pokonaj, a my zabijemy twoją ludzką kobietę towarzyszkę," powiedziałem jej w groźny sposób. Oczywiście zagrożenie stanowiło kłamstwo; potrzebowaliśmy obu tych kobiet przy życiu. Ale nie musiała tego wiedzieć. Gdy tylko to powiedziałem, spojrzała na swoją towarzyszkę i stała się cicha i posłuszna. Podniosła się z podłogi i podeszła prosto do swojej towarzyszki i stanęła w posłuszeństwie. Gdybym wiedział, że to magiczne słowa, które sprawiają, że będzie pod moją kontrolą, powiedziałbym to pierwszy. Teraz wiedziałem.

"Zablokuj ich" - powiedziałem do moich wojowników.

Potem je zostawiłem. Podeszedłem do kabiny pilotów, gotów do przejścia dowództwa nad statkiem. Mieliśmy misję i byliśmy już w połowie z nią.

"Zaplanuj kurs dla Altida." Poinformuj Baradura, że mamy dwie zdrowe kobiety na pokładzie, a my przynosimy je do niego na Altidzie - powiedziałem do mojego porucznika.

- Tak jest, panie komandorze Duron Spaunok - odparł porucznik.

Altid był niepłodnym księżycem tuż za pasiem asteroid. To był solidny kamień, który miał idealny płaski teren do budowy bazy. Oczywiście nie był tak dobry jak Ziemia, ale dobrze się spisał. Znajdował się na obrzeżach pasa asteroid, prawie milion mil od najbliższej cywilizacji Corillion. Była to pierwsza linia obrony i pierwszy port lądowania przed wejściem do pasa asteroid, gdzie mieszkała reszta cywilizacji Corillion. Altid był tam, gdzie mieszkałem i trenowałem. To tam żył i rządził przywódca plemienia Spaunok, Baradur. Teraz kierujemy się tam, przynosząc prezenty.

Podróż trwała kilka dni, nawet z naszym superszybkim pancernikiem najlepszej technologii. W tym czasie wykonywałem obowiązki dowódcy, ale robiłem coś, czego nigdy wcześniej nie robiłem: szpiegowałem ludzkie kobiety. Obserwowałem ich, kiedy nie wiedzieli o tym. Mielśmy monitory nadzoru i byłem jednym z dwóch wojowników, którzy mieli do nich dostęp. Siedziałem w kwaterach dowódcy mojego statku, obserwując, jak dwie młode kobiety współdziałają ze sobą na moim monitorze. Rudowłosa kobieta była oczywiście silniejsza z nich. Często pocieszała drugą kobietę. Była odważna.

Ale widziałem, jak patrzę na nich, gdy spali, iw dniu, w którym pozwoliliśmy im się wykąpać. Nie mogłem oderwać wzroku od rudej. Jej miękka, blada skóra i różowo-różowe sutki bardzo mnie podnieciły. Byłem całkowicie włączony i twardy. To była dobra rzecz. Gdyby wywarły na mnie taki wpływ, z pewnością wywarłyby taki wpływ na Baradur. Tego właśnie potrzebowaliśmy.

Kiedy zbliżaliśmy się coraz bardziej do Altida, nie chciałem oddać kobiet, ale musiałem. To był mój obowiązek. Moim obowiązkiem było

zapewnienie przetrwania gatunku Corillion, a pierwszym, który potrzebował tej uwagi, był nasz przywódca plemienny.

"Będziemy przybywać za kilka godzin, musisz je założyć", powiedziałem, wchodząc do pomieszczeń mieszkalnych w więzieniu, zwykle nie byłem tym, który robił takie zadanie, ale chciałem Niosłem dwie piękne suknie, aby mogły je nosić kobiety.

"Dlaczego? Dlaczego musimy się zmienić?" Powiedziała ognista ruda, wstając i podchodząc do mnie.

"Nie będziesz zadawać pytań, zmienisz się, ponieważ polecam ci, czy też muszę odnowić moje zagrożenie, co zrobię z twoim przyjacielem, jeśli będziesz nadal nieposłuszny?" Powiedziałem jej.

Jej zielone oczy zwęziły się we mnie w gniewie. Oddychała ciężko, a jej klatka piersiowa pompowała energicznie w górę i w dół. Była taka wściekła, myślałem, że może wybuchnąć w każdej chwili. Złapała sukienki z mojej ręki i szarpnęła je. Mogłem tylko śmiać się z niej.

"Dopilnuj, żebyś był świeży, skąpany i złożony razem, zanim wylądujemy, i będziesz wyglądał dla niego najlepiej", powiedziałem, wychodząc z pokoju i zamykając go za sobą.

"Dla kogo?" Usłyszałem krzyk rude po mnie.

Rozdział 3

SHIA HETON

Nie mogłem uwierzyć w to, co się stało! Czułem, że to musi być sen. Ten nieznośny kretyn, komandorze Spaunok, był zabójczym mordercą! Nie miał żadnej empatii dla ludzkości. Kazał mi patrzeć, jak niszczą ponad dziesięciu ludzi na bezcennej stacji kosmicznej. Nie wiedziałem, ilu uciekło w kapsułach ratunkowych, ale miałem nadzieję, że to o wiele więcej, niż początkowo sądziłem. To prawda, co powiedzieli: "Killillions" były bezwzględnymi zwierzętami. Nienawidziłem każdego z nich, ale szczególnie nienawidziłem ich przywódcę, Durona Spaunoka.

Teraz Alexis i ja byliśmy jedynymi, którzy przeżyli tę skazaną na zagładę podróż, która miała być pokojową misją badań naukowych. Ale Corillion nie widział tego w ten sposób. Byli jak piraci w kosmosie, podbijając i biorąc wszystko, co mogli, a teraz, to był Alexis i ja.

To nie może się skończyć dobrze. Zostaliśmy zamknięci w niewoli, a życie było ciężkie.

"Co zrobimy? Nikt nie przyjdzie po nas. To zbyt ryzykowne - zawołała Alexis na łóżku.

Alexis nie była w stanie kontrolować swojej udręki, tak jak ja. Ciągle płakała i ciągle musiałem ją pocieszyć. Ale całkowicie zrozumiałem. Byłem również przerażony.

"Weźmy ten dzień za dnia, Alexis. Musimy. Kto wie, może ten statek jest w drodze na Ziemię, żeby zebrać więcej kobiet, a wtedy będziemy mieli szansę uciec," skłamałem jej.

"Naprawdę? Naprawdę tak myślisz? - zapytała.

"Oczywiście, wszystko jest możliwe, gdy nie masz żadnych faktów. Nie możemy myśleć, że cokolwiek się dzieje, może nie być na naszą korzyść; może to sto procent na naszą korzyść - powiedziałem do niej, próbując dać jej trochę światła na końcu tunelu. Ale wiedziałem o tym lepiej. Z tego, co zobaczyłem, dowódca Duron Spaunok był bezwzględny i brutalny. Nie przypominał niczego, co kiedykolwiek spotkałem lub widziałem. Nie chodziło tylko o jego obce cechy fizyczne; to było coś innego. W taki właśnie sposób wpatrywał się we mnie, jakby mógł przeze mnie widzieć. Próbowałem być odważny w jego obecności, ale sposób, w jaki na mnie spojrzał, sprawił, że poczułem się jak drżąca dziewczynka.

W środku było ciemno; to było oczywiste dzięki jego okrutnym działaniom. Jego atrakcyjna forma na zewnątrz nie mogła ukryć tej części jego ciała. Część mnie myślała, że Alexis i ja zostaliśmy za jego towarzyszami. Złapał nas, a on nas gdzieś zabrał.

Oczywiście, wszyscy wiedzieliśmy, że kosmiczni Corillion schwytali kobiety z Ziemi, żeby się z nimi sprzymierzyć, ale nie rozumieliśmy, dlaczego. Dlaczego nie kojarzyły się ze swoimi samicami Corillion? Zakładałem, że to także będzie nasze przeznaczenie. Byłem zaskoczony, kiedy wszedł do naszej zamkniętej celi i kazał nam się ubrać i odświeżyć, ponieważ ktoś nam kogoś zabrał. Kiedy zapytałem, kim jest ta osoba, po

prostu zignorował mnie tak, jak wtedy, gdy po raz pierwszy spojrzał na mnie.

Teraz odczuwałem skrajny niepokój nie wiedząc, dokąd nas zabrano i komu.

"Gdzie oni nas zabierają, szyici?" Spytała mnie Alexis, drżąc.

"Nie wiem, Alexis, ale na razie najlepiej, gdy robimy tak, jak mówią, tutaj pomogę ci założyć sukienkę", powiedziałam, wręczając jej jedną z sukienek.

"Boję się" - powiedziała do mnie.

"Ja też, ale ważne jest, abyśmy się trzymali razem i pozostali skupieni, Zbierzmy jak najwięcej informacji, nie zapominajmy, że jesteśmy naukowcami Nie zapominajcie, że możemy znaleźć wyjście stąd. Musimy nauczyć się ich sposobów, a potem możemy uciec, na razie nie rozzłościjmy się, wydają się bardzo brutalni - powiedziałem do niej, kiedy naciągnąłem niebieską sukienkę na jej głowę. trochę materiału, z którym nigdy wcześniej się nie spotkałem, ale była podobna do jedwabiu, wiązała się wokół pleców, a potem spływała aż do podłogi.

Potem założyłem zieloną sukienkę i Alexis przywiązała ją do moich pleców. Spojrzeliśmy na siebie i zdaliśmy sobie sprawę, jak absurdalne było to; zaczęliśmy się trochę pośmiać. Dobrze było się śmiać.

"Nigdy nie myślałem, że skończę tutaj, kiedy zgodzę się dołączyć do misji stacji kosmicznej" - powiedziała mi.

"Nie, ja też nie. Jeszcze tu jesteśmy, pomyślmy o tym jak o własnym eksperymencie, jesteśmy tylko widzami w eksperymencie naukowym, obserwując drogi Corillionu, aby złożyć raport", zaśmiałem się.

"Tak, przypuszczam, że tak musimy o tym myśleć" - powiedziała z odrobiną pewności siebie, niż słyszałem od niej, odkąd nas złapano.

Kilka godzin później znaleźliśmy się pod eskortą dowódcy Durona Spaunoka ze statku w ogromną bazę. Ledwo widziałem na zewnątrz przez małe, okrągłe okna, gdy przechodziliśmy przez długi i wąski korytarz. Teren na zewnątrz wyglądał jak pusty księżyc. Nie widziałem żadnych drzew ani wody. Nic dziwnego, że chcieli Ziemi. Potem zaprowadzono nas do ogromnego pokoju. Tam, siedząc na czymś, co mogłem opisać jedynie jako tron, był młody Corillion Warrior.

Miał jasnobrązowe włosy opadające na ramiona, o jasnobrązowych oczach. Niebieskie łuski spływały po jego prawym boku i były łatwe do zobaczenia, ponieważ nie nosił koszuli. Miał na sobie takie same skórzane spodnie jak reszta wojowników Corillion, z różnymi broniami na pasku. Jego twarz była bardzo atrakcyjna z silną kwadratową szczęką. Gdybym go tak się nie obawiał, uważałbym go za atrakcyjnego. Ale trudno było znaleźć atrakcję na zewnątrz, gdy wiedziałeś, że wewnątrz jest brzydkie.

- Dowódco Duron Spaunok, dobrze się spisałeś, jesteś na czas - powiedział, wstając z tronu. Najpierw wpatrywał się w Alexis, wpatrując się w jej ciało. Czułem, że muszę ją chronić. Chciałem skoczyć przed nią i powiedzieć mu, żeby poszedł do piekła. Ale pozostałem w miejscu, słuchając każdego słowa, które wypowiedzieli.

"To zaszczyt służyć Ci, mój wodzu, Baradur Spaunok, jestem zaszczycony, że przyniosłem ci te kobiece prezenty", powiedział w zamian dowódca Duron Spaunok. Rozzłościło mnie, że nazwał nas darami, tak jakbyśmy nie mieli kontroli nad własnym życiem. Chciałem krzyczeć i krzyczeć, ale wiedziałem, że nie mogę. Nie umknęło mi to, że obaj nazywali się Spaunok. Muszą być w jakiś sposób powiązane. Być może byli braćmi lub kuzynami. Było oczywiste, że Baradur Spaunok był tu przywódcą, jak go nazywano w ten sposób, ale także zasiadł na tronie.

Wojownik stał nieruchomo, wpatrując się w nas, gdy jego wzrok przeniósł się z Alexis na mnie. Napięłam całe moje ciało. Zmrużyłem oczy w nienawiści. Uśmiechnął się, a potem spojrzął na moje włosy. Jego oczy rozszerzyły się i pomyślałem, że nie mają tu wielu rudych. Następnie zszedł z platformy na podłogę. Obejrzał nas, badając nas. Byłem bardzo zły. Jak śmiesz traktować nas jak bydło! Zatrzymał się obok mnie i przeczesał włosy palcami. Powstrzymałem się, by nie uderzyć jego ręki; Kiedy ostatnio uderzyłem w Corillion, ludzie zginęli. Przygryzłem język i zacisnąłem pięści.

Kątem oka zobaczyłem, jak komandor Duron Spaunok pochyła się i szepcze coś do ucha przywódcy. Ten przywódca wojowników, którego Duron nazwał Baradur, spojrzął wprost na mnie. O nie; co mu powiedział? Zacisnąłem mocniej pięści i próbowałem trzymać język za sobą. Odwróciłem głowę bezpośrednio w ich stronę i zmrużyłem oczy na Baradura i Durona, a ja nie mogłem się już powstrzymać.

"Nie gap się na mnie w ten sposób, Odbijam to spojrzenie z twojej twarzy, jeśli będę musiał," powiedziałem powstrzymywanym gniewem.

Baradur spojrział na Durona, a potem roześmiał się i powiedział: "Wierzę, że masz rację co do tego. Wezmę drugiego jako mojego partnera. Zablokuj tę, dopóki nie zdecyduję, co z nią zrobić. Ufam ci, komandorze Duron Spaunok, że zabrał ją do twojej kwatery jako jeńca. Nie ufam, że zostawiam ją w obecności reszty wojowników Corillion. Ona jest pod twoją opieką. Bądź ostrożny, ponieważ wygląda na to, że mogłaby cię zabić, tak jak powiedziałaś. Ale ostrzegam, że to nie jest pozwolenie, aby wziąć ją za partnera. Czy to rozumiałe?

- Zrozumiałem, mój dowódco - powiedział Duron, oddając mu cześć, po czym zacisnął mocno dłoń na moim ramieniu i odsunął mnie od Alexis.

"Nie, gdzie ją zabierasz? Żądam, żebyś mnie uwolnił! Żądam, żebyś ją uwolnił!" Krzyknąłem.

"Shia?", Powiedziała Alexis z lękiem w głosie, gdy stała tam i trzęsła się.

"Nie bój się, moja delikatna kobieto, nie zostaniesz skrzywdzona, będziesz traktowany jak królowa" - usłyszałem, jak Baradur mówi jej, kiedy Duron mnie odciągnął.

Szarpnął mnie przez korytarze bazy. To był labirynt korytarzy i nie było sposobu, abym kiedykolwiek zrozumiał, jak wrócić do Alexis. Baza była rozległym kompleksem, a w mojej wściekłości i adrenalinie nie mogłem zrozumieć niczego. Potem zatrzymał się przy martwym korytarzu.

"Odłóż ode mnie ręce! Gdzie jest Alexis?" Krzyknąłem.

"Zamknij usta, człowieku!" Ryknął na mnie. Przycisnął dłoń do ekranu na ścianie i drzwi się otworzyły. Wepchnął mnie i upadłem na ziemię w innym pokoju.

"Nie musisz być tak szorstki, dokąd chciałbym uciec?" Powiedziałem do niego, rzucając mu brudne spojrzenie, rozejrzałem się po okolicy, byłem w jakimś mieszkaniu. "Co ma być zrobić z nią? Co zrobić z Alexis? Nie możesz nam tego zrobić!"

- Powinieneś się martwić, co z tobą zrobić - powiedział głosem surowym, gdy podszedł do stolika i wlał trochę płynu do szklanki, szybko go wystrzelił, wstałem z podłogi i ruszyłem w jego kierunku. stawiając tylko stopę między nami.

"Co?" Dlaczego tak mówisz? Co tu się dzieje? "Spytałem.

Byłem tak zły, że ledwo mogłem złapać oddech. Stałem tam w tej zielonej sukience i czułem się tak bardzo wrażliwy. Wyciągnął szklankę z ust. Był wysoki, nade mną nade mną. Włosy trochę opadły mu na twarz. Jego niebieskie oczy były szkliste, odcień niebieskiego, który przypominał mi Ziemię, kiedy patrzyłeś na nią z kosmosu. Pasowały do koloru łusek po prawej stronie jego ciała. Ale starałem się nie pozwolić, by moje oczy odstąpiły od niego. Nie chciałem, żeby wiedział, że moja ciekawość w tym wyścigu sprawiła, że chcę przejrzeć każdy cal jego ciała. Ale moja ciekawość była szczególnie naukowa i nic więcej, miałem nadzieję.

Przechylił głowę i pozwolił, by jego oczy wędrowały po moich włosach i po twarzy. Oddychałem ciężko. Nie mogłem nic na to poradzić.

Jego oczy pieściły moje nagie ramiona. Czułem się, jakbym był nagi, ponieważ Duron patrzył na mnie od stóp do głów, nie spiesząc się. Nagle poczułem, jak moje ciało reaguje na jego spojrzenie; Czułem się pożądanym. To było źle! To było bardzo źle! Wiedziałem, że nie powinienem być podekscytowany i podniecony. Był zimnokrwistym zabójcą ludzi! Ale było coś w niebezpieczeństwie chwili. Było coś o niewiedzy, co się dzieje. Było coś w byciu w tym zdominowanym przez mężczyzn świecie. To było odurzające. Czułem się bardziej kobieco niż kiedykolwiek. Żołnierze Ziemi byli także bezwzględnymi zabójcami, więc jak to się zmieniło? Ale gdy tylko tak się poczułem, zmusiłem się, by przestać. To było złe!

"Nie zadawaj więcej pytań, kobiecej kobiecie, po prostu rób to, co powiem, a na razie pozostaniesz bezpieczny", powiedział, gdy trzasnął kielichem i wyszedł z pomieszczenia mieszkalnego.

"Poczekaj!", Krzyknąłem za nim, gdy drzwi zamknęły się na mnie. Przycisnąłem każdy guzik, by otworzyć drzwi, ale byłem zamknięty. Byłem więźniem, byłem oficjalnie sam i uwięziłem obcego kosmitę wyścig wojowników: jeniec Corillion. Co zamierzałem zrobić?

Byłem wściekły, kiedy chodziłem po mieszkaniach. Byłem bardzo smutny, że straciłem kolegów naukowców i załogę na stacji kosmicznej. Zastanawiałem się, czy któryś z nich wysłał sygnał na Ziemię, aby powiadomić ich, że zostaliśmy zaatakowani. Czy któryś z nich wie, że zaginęliśmy, Alexis i ja? Czy miałyby to znaczenie? To nie tak, że mogą przyjść po nas.

Wszedłem w środek pomieszczenia mieszkalnego i było to zaskakująco bardzo znajome. Było miejsce do siedzenia i miejsce do spania.

Z trudem przełknąłem ślinę, gdy zdałem sobie sprawę, że jest tylko jedno łóżko. Gdzie zamierzałem spać? Czego Duron mógłby ode mnie oczekiwać? Spojrzałam w sufit i byłam zaskoczona, widząc bardzo duży świetlik. Wyglądało to na czerń przestrzeni. Przynajmniej mógłbym mieć poczucie, że nie jestem zamknięty i patrzeć na moją cenną przestrzeń. Chodziłam, kładąc ręce na różnych rzeczach i kontrolach.

Zauważyłem panel na przeciwległej ścianie. Nacisnąłem guzik i część ściany otworzyła się, odsłaniając okno. Sapnęłam na widok. *Duron musi być bardzo wysokim rangą dowódcą, żeby mieć taki pogląd*, pomyślałem.

Wyglądał na jałowy, księżycowy krajobraz. Nie było budynków po prostu widok jasnobrązowego zakurzonego środowiska. Patrząc przez okno, poczułem się, jakbyś był jedynym stworzeniem na tym księżycu. To było bardzo piękne. Gdybym miał utknąć w tym miejscu, przynajmniej miałem na to dobry widok.

Podszedłem do kontuaru, gdzie Duron nalał sobie czegoś do picia. Czułem różne niebieskie i zielone płyny; wszystkie pachniały bardzo mocno.

"Pachnie jak wódka, dobrze, będę musiał się uspokoić, jeśli przejdę przez to ... To cud, że żyjesz, nie trzymając języka", powiedziałem głośno do siebie, gdy podniosłem Zieloną ciecz wlałem niewielką ilość do kubka i pociągnąłem łyk.

"O mój Boże, to jest strasznie silne!" Odkaszląłem, a potem nalałam sobie drugą i zabrałam ją na ławkę, żeby popatrzeć przez okno, to było

niewiarygodne ... Oto ja, wpatrując się w obcą planetę jak w niewolę, w jakiś nieznany alkohol w mojej dłoni.

Minęły godziny i piłem coraz więcej płynu, próbując ogłuszyć mój gniew i smutek. Zanim się zorientowałem, zasnąłem na łóżku. Nawet nie słyszałem, jak wszedł komandor Duron Spaunok. Obudziłem się, stojąc i unosząc się wysoko ponad mną. Wyglądał bardzo, bardzo, wysoko z mojego punktu obserwacyjnego na łóżku. Mój oddech złapał mnie w gardło, bo na sekundę zapomniałem, gdzie jestem. Budząc się, aby zobaczyć tę przerażającą postać, obcy wojownik stojący przede mną był szokujący. Szybko usiadłem.

"Zasnąłem", powiedziałem do niego.

Warknął na mnie, gdy powiedział: "Nie śpisz tam. Ty śpisz tutaj - powiedział, podchodząc do tylnej ściany i naciskając kilka przycisków. Drzwi się otworzyły. Podeszedłem do niego i zajrzałem do środka. Była tam cała sypialnia, w tym umywalnia. Było małe okno z widokiem na księżycowy teren. Wepchnął mnie i zamknął za sobą drzwi.

"Jerk!", Krzyknąłem, gdy potykałem się o nogi, dlaczego był tak cholernie zły przez cały czas? Jak miałem pozostać w jego obecności? Nie mogłem nawet porozmawiać, nie krzycząc na mnie. To nowe sanktuarium, teraz miałem własną przestrzeń, mogłem tu zostać i odejść.

Podeszedłem do łóżka i zasnąłem. Nie ufałem temu Corillionowi, ale dlaczego chciałem, żeby traktował mnie lepiej? To nie miało żadnego sensu. Z jakiegoś powodu chciałem jego aprobaty i szacunku. Te rzeczy nie powinny mieć dla mnie znaczenia, a jednak tak. Powiedziałem sobie, że to

dlatego, że gdybym mógł zmusić go do rozmowy ze mną, to przynajmniej mógłbym uzyskać od niego trochę informacji.

Przez kilka następnych dni przychodził i odchodził, a ja zostałem zamknięty w mieszkaniu. Miałem dużo do jedzenia i picia, i absolutnie nic do zrobienia. Zrobiło się bardzo nudno i martwiłem się o Alexis. Czy była dobrze traktowana? Co się z nią stało? Pragnąłem tylko zobaczyć ją lub nawiązać z nią jakąkolwiek komunikację.

Ale dowódca Duron Spaunok nie odpowiedziałby na żadne z moich pytań. Spędził ze mną bardzo mało czasu. Wydawał mi się bardzo zirytowany moją obecnością i unikał mnie za wszelką cenę. Po prostu patrzył na mnie, a potem się gniewał, a ja nie wiedziałem, dlaczego. Nie próbowałem uciekać, a ja dostosowywałem się do jego nastrojowej arogancji. Nie uderzyłem go ponownie ani nie zrobiłem niczego, żeby go rozgniewać. Zawsze był jednak zawsze zły lub sfrustrowany. Ale nawet w tym gniewie coraz częściej odkrywałem jego ciało. To musi być po prostu skutek uboczny samotności, powiedziałem sobie.

Wreszcie, po pięciu dniach, kiedy nie robiłem absolutnie nic, jak jego więzień, miałem dość. Miałem zamiar się z nim skonfrontować i zażądać, by przekazał mi jakieś informacje o tym, co się dzieje. Kiedy tak siedziałem i wpatrywałem się w księżyc w jego mieszkaniu, byłem bardzo zdenerwowany. Miałem całą mowę gotową do bombardowania go. Ale byłem tak zdenerwowany, że nie wiedziałem, czy uda mi się przez to przejść. Wziąłem więc trochę zielonej cieczy, żeby się uspokoić. Wypiłem tylko trochę. Minęło pół godziny, a ja wypiłem trochę więcej. Potem znów wypiłem trochę więcej. Zanim się zorientowałem, byłem pełen odwagi; właściwie, byłem pijany, ale tak się nie rejestrował.

Drzwi otworzyły się szeroko. Dowódca Duron Spaunok wszedł z wszystkimi jego wspaniałymi funkcjami na ekranie. Natychmiast wstałem z ławki. Popatrzył na mnie, gdy straciłem równowagę i usiadłem. Zmarszczył brwi.

"Shia", powiedział.

Po raz pierwszy zadzwonił do mnie po imieniu, zamiast do ludzkiej kobiety. Ale to nie miało znaczenia; Nadal zamierzałem dać mu kawałek umysłu.

"Dowódco Jerk!" Żądam, żebyś odpowiedział na niektóre z moich pytań To było całkowicie szalone. Nie widzisz tego ?! Krzyczałem na niego. Po prostu uśmiechnął się na bok.

"Och, to dla ciebie zabawne, a co jeśli to ty byłeś tym, który byłby tym, który został zabrany wbrew twojej woli i zamknięty? Jak zareagowałbyś na to?" Spytałem.

"Nigdy by mi się to nie przydarzyło," powiedział, krzyżując ramiona.

Podszedłem do niego w szaleńczym pijaństwie i wskazałem na niego palcem, zawstydzając go. "Och, ty i twoja seksowna arogancja! Oczywiście nigdy nie zostaniesz złapany; jesteś tak wielkim, zajadłym wojownikiem, prawda? - Powiedziałem tak podle, jak tylko zdołam.

Po prostu śmiał się ze mnie i powiedział: "Czy chcesz dojść do tego punktu? Mam dużo pracy do wykonania. "

"Chodzi mi o to ... Chodzi mi o to ..." Powiedziałem, nie pamiętając w ogóle o tym, po prostu patrzyłem na niego, naprawdę nie miałem nic do powiedzenia, mimo że miałem wszystko do powiedzenia, ale on był tak rozproszony.

"Tak właśnie myślałem," powiedział, przechodząc obok mnie. "Trzymaj się z dala od zielonej formuły, najwyraźniej nie możesz sobie z tym poradzić."

"Gdzie ona jest? ... Gdzie jest moja przyjaciółka, Alexis? Co jej zrobiono? Czy ona żyje?" Krzyknąłem.

Zwrócił się do mnie i powiedział: "Oczywiście, że żyje. Mieszka z Baradurem jako jego żona i wiecznie kolega. Jest traktowana z najwyższym szacunkiem i troską. Żyje bogato jako partner naszego przywódcy plemiennego".

"Co? Dlaczego?" Zapytałem.

- Dlatego właśnie przywiozłem was tutaj: dla niego, potrzebuje ludzkiej kobiety, albo umrze - powiedział.

Usiadłem, smutny, zdezorientowany i pijany.

"Czy jest szczęśliwa?" Zapytałam go.

"Skąd mam to wiedzieć?" - powiedział do mnie.

Zacząłem płakać. "Muszę ją zobaczyć, proszę. Błagam cię, Duron. Muszę z nią porozmawiać, żeby sprawdzić, czy wszystko z nią w porządku. To wszystko, o co proszę - powiedziałam, nie mogąc kontrolować mych łez.

"Nie podoba mi się, że płaczesz, jesteś silniejszy niż ja, nie chcę tego oglądać", powiedział, chwytając mnie za rękę i przyciągając do mojego pokoju, otworzył drzwi i wepchnął mnie, mówiąc: - Zbyt wiele masz formuły, weź prysznic i wytrzeźdź. Drzwi się zamknęły.

Byłem pijany i zły na siebie. Dlaczego wypilem za dużo płynu, który nazwał formułą? Zniszczyło wszystko. Miałem z nim poważną rozmowę.

To nie miało znaczenia. Potrzebowałem tylko więcej informacji o tym, co się dzieje, ponieważ miałem zamiar zwariować, gdybym nie wiedział. Miałem umysł naukowca i dlatego musiałem wiedzieć, co się dzieje, żeby to zrozumieć. Musiałem wiedzieć więcej o Corillionie i dlaczego tam byłem. Powiedział, że Alexis i ja zostaliśmy tu przywiezieni, aby być wiecznym kolegą jego przywódcy Baradura, ale dlaczego? Dlaczego my? Czy zostaliśmy wybrani losowo? Musiałem wiedzieć więcej i musiałem wszystko wiedzieć. Dlaczego powiedział, że jego przywódca umrze, jeśli nie będzie się kjarzył? Nic z tego nie miało dla mnie sensu.

Rozdział 4

COMMANDER DURON SPAUNOK

Bycie odpowiedzialnym za ludzką kobietę, znaną jako Shia Heton, każdego dnia stawało się coraz trudniejsze. Trzymałem się z dala od pomieszczeń mieszkalnych jak tylko mogłem i zacząłem żałować decyzji Baradura, aby pociągnąć mnie do odpowiedzialności. Miałem ją pilnować, żeby nie wpadła w ramiona jakiegokolwiek innego wojownika na bazie księżycy Altida.

Jednak stałem się największym zagrożeniem dla szyitów. Im dłużej przebywała w mojej kwaterze, tym bardziej jej pragnąłem. Z każdym dniem coraz bardziej mnie to irytowało. Patrząc na nią i wiedząc, że nie mogę jej zapewnić, każdy Corillion chciał dać mi wielką frustrację i skłonił mnie do ataku. Wrzask na nią i opuszczenie jej obecności było jedynym sposobem, w jaki mogłem poradzić sobie z rosnącą atrakcją, jaką miałem dla niej. Ale znalazłem się coraz mocniej i coraz bardziej byłem wściekły. Byłem w stanie ciągłego gniewu. Mógłbym z nią porozmawiać tylko przez kilka minut, zanim znów będę musiał wyjść, inaczej bym się pobudził. Musiałem ją złapać i mocno umieścić ją w jej pokoju i zamknąć drzwi tak, żebym na nią nie spojrzeł. Żebym jej nie chciał. To było wszystko, co mogłem zrobić. Ale zobaczenie jej pijaka było bardzo urocze i trochę mnie rozbawiło. Widząc ją w ten sposób dotknął mnie gdzieś głęboko w tym, czego nie rozumiałem. Ona nawet sprawiła, że uśmiechnąłem się jej niedbałością.

Ale kiedy połamana przed sobą swoją silną fasadę i płakała, trudno było mi nie wbić jej w ramiona i nie pocieszyć. To było tak niepodobne do mnie. Byłem wysokiej rangi dowódcą Duron Spaunok! Byłem

bezwzględny i zaciekły wojownikiem, który schwytał ludzkie kobiety i nie wzięł męskich więźniów. Byłem najlepszym z najlepszych wojowników na światach Corillion. Nie poddałem się płaczącej kobiecie, a jednak tutaj byłem, zmuszając się do rozproszenia jej. Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje.

Nie była pierwszą kobietą, którą spotkałem; cała moja kariera wojownika polegała na tym, że pojmalem ludzkie kobiety i zabierałem je do naszych wielkich przywódców w całym świecie Corillion. Spotkałem wiele ludzkich samic przez lata, a jednak żadne z nich nie urosło tak jak ja. Oszłomiła mnie od pierwszej chwili, kiedy spojrzałem na nią. Nie przypominała żadnej ludzkiej kobiety, z którą się spotkałem i została mi powierzona. Z jakiegoś powodu przebywanie z nią przez krótki okres czasu sprawiało, że pragnąłem jej.

Ale była dla mnie niedostępna. Nie byłem przywódcą; tylko przywódcy świata Corillion byli w stanie zdobyć w tym czasie kobietę. Shia zostanie ostatecznie przekazana innemu przywódcy Corillion w innej bazie. Ja, jako dowódca, dostanę kobietę partnerkę za każdym razem, kiedy złapiemy dużą ich nagrodę, a to było rzadkie, szczególnie teraz, gdy prowadziliśmy wojnę z ludźmi na Ziemi. To był system, a wielu Corillionów zginęło, czekając na partnera. Zawsze zakładałem, że to będzie mój los. Ale teraz, kiedy spotkałem Shia, nie byłem zadowolony z tego przeznaczenia; Chciałem więcej. Chciałem ją.

"Jak długo jeszcze będziesz mnie unikać?" O ile dłużej będziesz unikał moich pytań? Szaleję tutaj, "powiedziała mi Shia, gdy wszedłem do mojej kwatery po długim dniu pracy na bazie .

"Nie zamierzasz zrezygnować, prawda? Dlaczego nie możesz być tak potulny jak inne ludzkie kobiety?" Powiedziałem, wchodząc, by nalać filiżankę formuły. Potrzebowałem tego, gdybym miał zamiar jeszcze raz posłuchać jej płaczu.

"Nie, nie poddam się, na Ziemi jestem znany jako naukowiec, studiuje i szukam odpowiedzi - właśnie to robiłem na statku, który wysadziłeś tak bezlitośnie, zabijając tych, których znałem i troszczyłem się o nich. Tak wiele ode mnie wyciągnąłeś, myślę, że jesteś mi to winien," powiedziała mi.

Wiedziałem, kim jest naukowiec. Byłem pod wrażeniem, że ona była jedną z nich, ale miało to sens. To dlatego była tak ciekawa. Ale usłyszenie jej, jak powiedziałem, że zamordowałem jej ludzi, trochę mnie ukąsiło. Nie wiedziałem dlaczego. Od lat zabijałem ludzi bez żadnych wyrzutów sumienia. Dlaczego przeszkadzało mi to, że została zraniona przez moje czyny?

"Co chcesz wiedzieć, naukowiec?" Powiedziałam, biorąc duży łyk formuły.

Miała zaskoczony wyraz twarzy. Nie sądziłem, że spodziewała się, że odpowiem w taki sposób. Lubiłem ją szokować moim zachowaniem.

"Wszystko, chcę wiedzieć wszystko, czym jesteś, dlaczego kradniesz kobiety z Ziemi, gdzie są twoje kobiety, dlaczego tu jestem, co ze mną zrobić, gdzie jestem?" ciągnęła dalej i zadawała pytania.

"Poczekaj, przestań, to wystarczy, zwolnij," powiedziałem do niej.

"Czekam," powiedziała, krzyżując delikatne ramiona na piersi.

"Jestem Corillionem, pochodzę z asteroidy znanej jako Spaunok, a wszystkie elementy, które pojawiły się na tej konkretnej asteroidzie, nazywają się Spaunok, nazywam się Duron Spaunok, Baradur to Baradur Spaunok i tak dalej".

"Zaczekaj, czy powiedziałaś, że zrodziłaś się? Nie urodziłaś się" - zapytała zaskoczona.

"Dokładnie, nie rodzimy się jak ludzie, rośniemy na asteroidzie w taki sposób, w jaki wzrasta życie roślin na Ziemi."

"To niesamowite, jak?" Zapytała, podchodząc do mnie z zainteresowaniem w oczach i fascynacji.

"Nie wiemy, co uruchamia tarło, jesteśmy uśpieni przez tysiące lat, a potem nagle zaczniemy odradzać się jeszcze raz, teraz jest czas spawnu".

"Ale jak to wygląda? Czy rośniesz jak drzewa?" Zapytała.

"Nie, nie sędzę, nie to, co widziałem na drzewach na Ziemi, to zarodnik, jak grzyb na Ziemi, jest pokryty jakimś filmem, dopóki nie osiągniemy takiego rozmiaru", powiedziałem wskazując na moje własne ciało. "Potem budzimy się i przeczesujemy film, a my jesteśmy Corillionem."

Patrzyła na mnie z szeroko otwartymi ustami i milczała przez jakiś czas. Chodziła przede mną w przód i w tył, myśląc. Byłem włączony,

obserwowałem jej ruch. Jej obfite piersi podskakiwały z każdym krokiem. Powściągnąłem chęć, by ją wbić w ramiona.

"Ale jeśli tak właśnie powstają Corillion, to dlaczego nas potrzebujesz? Dlaczego potrzebujesz ludzkich samic?" Zapytała.

"Ponieważ tarło się zatrzymało, jedynym sposobem na kontynuowanie wyścigu Corillion jest stworzenie hybrydowych potomków z ludźmi".

Sapnęła. "Potomstwo? Łączenie się z ludzkimi samicami tworzy potomstwo? "

"Tak, to prawda, widziałem to na własne oczy, a co więcej, Corillion ma tylko dwadzieścia dwa lata życia, po dwudziestu dwóch latach, jeśli nie będzie się kojarzył, umrze".

Przestała chodzić i spojrzała na mnie. "Ile? Ilu umrze? "

"Miliony" - powiedziałem jej, być może zbyt dużo jej mówiłem, ale ta ludzka kobieta nigdy nie wróci na Ziemię, więc nie mogła powiedzieć Ziemianom naszych tajemnic. powiedz jej, chciałem podzielić się z nią ciężarem, który miałem na sobie.

"A ty? A co z tobą? Ile jeszcze masz?"

Moja twarz opadła. Nie spodziewałem się, że mnie o to poprosi. Prawdę mówiąc, to było coś, co zignorowałem. Byłem wojownikiem, zobowiązanym wobec moich przywódców. Aby utrzymać ich przy życiu za

wszelką cenę, aby ich nasiona działały dalej. Nie myślałem o sobie. Ale teraz robiła mnie, teraz, kiedy ją znałem i miałam coś do stracenia, byłam tego bardzo świadoma.

"Mam jeszcze jedną rewolucję wokół naszego słońca, i to będzie koniec mnie," powiedziałem do niej.

Podeszła bliżej mnie, stawiając tylko kilka cali między jej ciałem a moim. Położyła dłonie płasko na mojej nagiej klatce piersiowej, przepuszczając je przez moje łuski. To był ruch, którego się od niej nie spodziewałem. Spojrzała na mnie i powiedziała: "Nie boisz się? Czy nie boisz się śmierci? Dlaczego więc nie próbujesz się ze mną sprzymierzyć, jeśli to jedyny czas, jaki ci pozostał? Dlaczego nie masz ludzkiej kobiety, jeśli to robisz w pracy? "

"Poświęciłem swój czas na Spaunok, aby utrzymać przy życiu moich przywódców, Baradur nie jest jedynym przywódcą, ponad setka przywódców rozciąga się po pasie asteroid, mają prawo najpierw kojarzyć się z ludzkimi kobietami. Znalazły jeden z nich, to część mojej misji dowódcy, wielu z nas szoruje przestrzeń i porywa z Ziemi, jest naszą misją, za co warto umierać za moją misję - powiedziałem do niej.

Była tak blisko, że nie mogłem już tego znieść. Wciągnąłem ją w ramiona, położyłem dłonie na jej małych plecach i przyciągnąłem ją do siebie. Ułożyłem usta na jej drżących, różowych ustach. Jęknęła w moich ustach. Całowaliśmy się namiętnie. Byłem w tym niedoświadczony, ale wydawało mi się, że to przejmuję. Moje ciało wiedziało, że chcę to zrobić, zanim mój umysł zdoła zrozumieć, co się dzieje.

Całowałem ją delikatnymi pocałunkami. Potem jej usta rozstąpiły się, tak samo jak moje. Wepchnęłam powoli język w jej usta, czując się. Splotła swój język z moim i pocałowała mnie głęboko. Czułem, jak moje ciało reaguje na jej. Moje duże dłonie biegły po jej plecach. Była mała i delikatna; Nie chciałem jej zranić; Czułem, że zmiądzę się pod naciskiem moich rąk.

Rosłem bardzo podniecony i czułem, jak moja laska twardnieje, gdy przyciskała się do jej brzucha. Przesuwała dłońmi po mojej klatce piersiowej i po moich łuskach. Oddychała ciężko, kiedy to robiła. Wydawało się, że to sprawia radość, a to dlatego, że byłem kosmicznym wojownikiem. Wiedziałem, że jestem inny niż ludzki męski gatunek, do którego była przyzwyczajona. Wiedziałem, że to musi być ekscytujące i egzotyczne, zwłaszcza, że była w tak niebezpiecznym i nieznanym miejscu. Właśnie podzieliłem się z nią tak dużą ilością informacji, że musiało to być przytłaczające, a jedynym sposobem, w jaki potrafiła zareagować, było pozwolenie jej na całowanie. Może szkoda, bo wiedziała, że wkrótce będę martwy.

Świst!

"Co to jest?" Zapytała bez tchu.

Byłem zirytowany, kiedy się od niej odsunąłem. Nie chciałem, aby. Odurzała mnie. Nigdy wcześniej nie byłem z ludzką kobietą. W taki sposób nigdy nie trzymałem ani jednego w ramionach. Nigdy nie zacisnąłem ust na jednym. To było najbardziej chwalebne uczucie. Właśnie dlatego byłem bardzo zirytowany, gdy usłyszałem dźwięk dochodzący do moich drzwi. Ktoś był tu dla mnie.

"Poczekaj tutaj," powiedziałem jej.

Podszedłem do drzwi i otworzyłem je.

"Dowódca Duron Spaunok, proszę pana, lider Baradur prosi o twoją obecność" - powiedział wojownik.

"Zaraz tam będę," powiedziałem, zamykając drzwi.

Zwróciłem się do Shii i spojrzałem na nią z góry na dół. Nie chciałem jej zostawić, nie teraz. Nie po tym, jak ją tak doświadczyłem. Chciałem wiedzieć więcej, chciałem doświadczyć więcej. Nie chciałem jej zostawić.

- Muszę iść, przywódca mnie prosi, wrócę - powiedziałem do niej. Pokiwała mi głową, a ja wyszłam.

Rozdział 5

SHIA HETON

Byłem kompletnie zszokowany moim zachowaniem. Jak do cholery podszedłem od nienawiści do tego bezwzględnego wojownika, który nie miał empatii w stosunku do ludzkiego życia, aby się z nim umówić? To było złe! Zdradziłem własny gatunek. Żałowałem, że nie mogę go odzyskać.

Po wyjściu z mieszkania udało mi się opanować emocje. Sądzę, że go pocałowałem, ponieważ czułem się samotny, zagubiony i przerażony moją sytuacją. Potem, kiedy powiedział mi o spawaniu rasy Corillion, byłem całkowicie urzeczony. Nie spodziewałem się usłyszeć od niego czegoś takiego. Ale to właśnie w ten sposób zwrócił moją uwagę. Z jakiegoś powodu nie widziałem bezwzględnego wojownika; zamiast tego zobaczyłem smutnego i ofiarnego wojownika, który nie miał kontroli nad własnym losem, więc to było bardzo podobne do mojej sytuacji. W ciągu roku zmarłby i był gotów poświęcić go, by utrzymać swój gatunek przy życiu. Znalazłem coś w tym rodzaju rycerskości. Był w tym zaszczyt. Jego poświęcenie było dla mnie atrakcyjne. Jego brak lęku przed śmiercią był dla mnie magnesujący.

To miało sens, dlaczego traktował śmierć tak niedbale, jak uważał, że tak łatwo zabić moich kolegów na stacji kosmicznej. Dla niego była to tylko część cyklu i śmierć była dla niego bardzo bliska. Ci Corillionowie nie urodzili się, ale zostali zrodzeni, jak jakiś rodzaj grzyba. To było absolutnie szalone, ale miało to sens. To miało sens, dlaczego chcieli rozprzestrzenić się jak wirus.

Ale to była jego zbliżająca się śmierć, która sprawiła, że chcę go pocałować. Jego twarz zmieniła się, gdy mi powiedział, i wyczułem w nim jakiś smutek - jeśli Corillion był zdolny do smutku. Właśnie ten moment emocji sprawił, że zlitowałem się nad nim. Pocałowałem go litościwie. Ale kiedy jego usta dotknęły moich, ten pocałunek przerodził się w coś więcej, co mnie przestraszyło. Dziwne było wiedzieć, że mam moc, by utrzymać go przy życiu; wszystko, co musiałbym zrobić, to uprawiać z nim seks. Miałem jedną noc, co znaczyło mniej niż w moim życiu.

Nie potrafiłem opisać dokładnie, co się dzieje, kiedy objął mnie i przycisnął do moich ust, ale poczułem w sobie coś głęboko. Coś we mnie zaiskrzyło. Zacząłem się zastanawiać, czy Corillion ma jakąś władzę nad ludzkimi kobietami po całowaniu nas. Jeśli w rzeczywistości były spawnami, to może przenieśli cząsteczki odradzania poprzez całowanie, które przywiązywano do nas, sprawiając, że chcemy je. To miałyby sens. Było bardzo podobne do tego, co zrobiłby wirusowy grzyb, aby dołączyć się do gospodarza. Jest to, co by zrobił, aby ten gospodarz nosił swoje potomstwo. Gównno. W co ja się wpakowałem? Było to znacznie bardziej przerażające, niż się spodziewałem, a teraz byłem głęboko.

Przez resztę dnia czekałem w pobliżu, czując ekstremalny wewnętrzny konflikt z tym, co zrobiłem. Ale miało się bardziej skomplikować. Swoosh! Drzwi się otworzyły i Duron szybko wszedł.

"Hej, rozejrzyj się wcześniej, ja tylko ..." Zacząłem mówić.

"Chodźmy", powiedział do mnie.

"Co masz na myśli? Czy zabieram mnie do jednego z twoich przywódców, aby zostać partnerem?" Zapytałam ze strachem w moim głosie.

"Nie, nie to" - powiedział, gdy szybko wyprowadził mnie z mieszkania, był bardzo spięty i cichy, gdy szybko szedł korytarzem, nie wiedziałem, co się dzieje, wreszcie wepchnął mnie do bardzo dużego pokoju i powiedział: "Będę na zewnątrz."

Byłem bardzo zdezorientowany, dopóki nie usłyszałem: "Shia?"

Odwrociłem się i zobaczyłem Alexis siedzącą na krześle w pięknej bordowej sukience. Była luksusowa i wiązana za szyję, jak zielona sukienka, którą wciąż nosiłam. Miała na sobie bogatą biżuterię wykonaną z wypolerowanych kamieni, a jej włosy były ciasno splecione. Wyglądała na czystą, odświeżoną i szczęśliwą.

"Alexis!", Powiedziałem, kiedy do niej podbiegłem.

"Tak bardzo się o ciebie martwiłem, czy wszystko w porządku? Co ci się stało?" Zapytałem ją.

"Martwiłem się także o ciebie, nie mogłem uzyskać żadnych informacji o tym, gdzie cię zabrano, nie wiedziałem, czy nadal żyjesz, czy nie", powiedziała mi.

Tak samo jest ze mną, tak się cieszę, że cię teraz widzę, byłem taki samotny - powiedziałem, przytulając ją jeszcze raz.

"Shia, nie musisz się o mnie martwić, nic mi nie jest, właściwie jestem lepsza niż w porządku", powiedziała z szerokim uśmiechem na twarzy.

"Co masz na myśli?" Zapytałem ją.

"Baradur, wziął mnie za swojego kumpla, na początku byłem bardzo przestraszona, zdezorientowana i oczywiście odmówiłam. Jest bardzo cierpliwy wobec mnie i poznaliśmy się nawzajem. Wkrótce zacząłem dostawać dla niego coraz więcej każdego dnia, teraz jesteśmy kochankami, teraz kocham go - powiedziała do mnie.

Byłem kompletnie zszokowany. "Alexis, jesteś pewien? Czy cię odurzyli? Co jeśli zrobili ci coś, co sprawi, że zakochasz się w Baradurze, nie zdając sobie z tego sprawy? - zapytałem.

"Nie, to nie to, wiedziałbym, jestem też naukowcem, pamiętasz? Byłem bardzo ostrożny, dopiero gdy poznałem Baradura, zacząłem odczuwać do niego uczucia." Wszystko w porządku, Shia. Ale gdy tylko dowiedziałem się, że jesteś pod opieką dowódcy, który nas zabrał, wiedziałem, że muszę cię zobaczyć, a dowódca Duron Spaunok zaaranżował go tak, abym mógł się z tobą spotkać na osobności, nawet Baradur nie wie, że jestem spotykam się z tobą. Powiedz mi, co się z tobą stało, czy cię boli? zapytała mnie, patrząc na mnie z góry na dół.

Nie, nie zostałem zraniony. Po tym, jak opuściłem twoją stronę, właśnie zostałem zamknięty w mieszkaniu komendanta, jest bardzo wygodne i jestem dobrze traktowany i dobrze odżywiony, jest to trochę nudne, ale poza tym, Nie mam żadnych skarg - powiedziałem do niej.

"A dowódca? Co się z nim stało? Co się stało między wami?" Zapytała z uśmiechem na twarzy.

"Nic, właściwie, mówi, że mam być wiecznym kolegą jednego z przywódców Corillion w innej bazie, że zostanę zabrany do jednego, prawdopodobnie bardzo szybko."

"Nie, musisz tu zostać, czy nie ma innego Corillionu, z którym możesz być tutaj?" Nie chcę tu być bez ciebie - powiedziała, błagając.

"Alexis, myślę, że zapominasz, że jesteśmy więźniami, mimo że wpadłeś w Baradur, nie zapominaj, że zostaliśmy zabrani wbrew naszej woli, nie mam wyboru w tej sprawie. Gdybym to zrobił, prosiłbym zostać zabrany na Ziemię, gdybym miał wybór, chciałbym zostać uwolniony, prawda?" Zapytałem ją.

"Tak, przypuszczam, że masz rację. Łatwo jest zapomnieć, kiedy jesteś zakochany, tak jak ja, to bardzo dziwna sytuacja, cieszę się, że cię widzę."

"I ja, czuję się o wiele lepiej wiedząc, że jesteś szczęśliwy, czuję się o wiele lepiej wiedząc, że nie doznałeś krzywdy, w rzeczywistości wydaje ci się, że lubisz swojego nowego partnera", powiedziałem do niej z uśmiechem.

"Naprawdę jestem, Shia, nie martw się o mnie, jestem szczęśliwy."

"Shia, musimy odesłać cię z powrotem do mojej kwatery, zanim ktokolwiek zobaczy," usłyszałem Durona, który zajął do środka.

Alexis przytuliła mnie mocno. "Nie zapomnę o tym, Shia. Zobaczą, czy uda mi się znaleźć jakiejkolwiek informacje na temat tego, co należy z tobą zrobić. Będę błagać i błagać Baradura, abyś tu został i nie został odesłany. Nie wiem, czy mam z nim coś wspólnego, ale mogę spróbować. Spróbuję. Obiecuję ci to - powiedziała.

"Dziękuję, Alexis, mam nadzieję, że wkrótce znów się odezwamy", powiedziałem, pozostawiając jej stronę, Duron cicho poprowadził mnie z powrotem do jego mieszkania, poczułem ogromny ciężar uniesiony z ramion po zobaczeniu Alexis. boję się, że została potraktowana brutalnie i ulżyło, gdy się zorientowała, że jest zdrowa, a ona wyglądała pięknie i promiennie w pięknej sukience, jak Duron powiedział: była traktowana z szacunkiem i luksusem jako kumpel lidera, ale nie sądziłem, że zakochałaby się w Baradurze To było niespodzianką, ale po tym, jak pomyślałem, że ja też wepchnęłam się w ramiona jednego z Corillionów Wojowników, domyśliłem się, że nie było tak trudno uwierzyć, że ona zrobiła to samo. Nie wiem, czy to z powodu mojej teorii o zarodnikach przenoszonych przez pocałunek, czy coś innego. Ale zadziało to na Alexis i byłem szczęśliwy, że była szczęśliwa. Teraz musiałem się tylko martwić własnym losem.

Kiedy w końcu dotarliśmy do pomieszczeń mieszkalnych, zwróciłem się do Durona i powiedziałem: "Dziękuję bardzo. Dziękuję, że pozwoliłeś mi ją zobaczyć. Dziękuję, że pomogłeś jej zorganizować spotkanie ze mną. To dla mnie bardzo wiele znaczy. Myliłem się co do ciebie. Myślałem, że jesteś bezwzględny i bez serca, ale bezlitosny i bezduszny wojownik nie

zrobiłby dla mnie takiej rzeczy. Jest to jedyna prośba, którą miałem od ciebie i spełniłeś ją. Dziękuję Ci."

- Coś dla ciebie, Shia, ludzka kobieta naukowiec - powiedział cicho do mnie, jego zachowanie było łagodne, a jego głos był seksowny.

Podszedł do mnie i znalazł się tylko kilka centymetrów między nami. Spojrzałem na niego. Jego grube, ciemne włosy okalały jego silną szczękę, a jego niebieskie oczy były przeszywające. Położyłem dłonie na jego silnej klatce piersiowej na niebieskich łuskach. Przeciągnąłem dłońmi po jego silnej klatce piersiowej i brzuchu, podczas gdy ja krążyłem wokół niego. Wypełniałem każdy cal jego ciała. Westchnął.

"Shia, co robisz? Nie powinieneś mnie tak dotykać - jęknął.

"Ale ja też chcę. Jestem ciekawy - szepnąłem. Odrzucił głowę do tyłu, ciesząc się wrażeniami moich dłoni. Jego plecy były silne i muskularne. To było takie mocne i nagle poczułem się bezpieczniejszy niż przez długi czas w obecności tego silnego, bezwzględnego wojownika. Był taki silny, nie sądziłem, że cokolwiek może go skrzywdzić, z wyjątkiem czasu. Przesunąłem się przed nim jeszcze raz. Spojrzał na mnie. Uśmiechnąłem się, gdy moje dłonie poruszały się w górę i w dół po jego silnej klatce piersiowej i brzuchu. Przygryzł dolną wargę. Potem spojrzałem na jego łuskę i na jego sześciopak abs. Potem pozwoliłem, by mój wzrok spłynął do spodni w jego spodniach; był twardy. Położyłem na nim rękę. Wciągnął gwałtowny powiew powietrza.

"To dobrze, Shia. Nigdy wcześniej nie byłem tak poruszony "- powiedział.

Wtedy zdałem sobie sprawę, że mam do czynienia z dziewicą. Wszyscy byli obcymi wojowniczymi dziewicami i nagle zrozumiałem, dlaczego Alexis uważa to za atrakcyjne. Oczywiście, byli bezwzględnyimi wojownikami, gdy chodziło o walkę, ale jeśli chodziło o seks, byli nieśmiali i niepewni siebie, a to było atrakcyjne. Znalazłem to bardzo sexy. Przesunąłem dłonią po jego wale przez spodnie i położyłem rękę na ścianie obok niego, aby się uspokoić. Znalazłem to trochę zabawy.

"Nie wiem, co robić dalej" - powiedział bez tchu.

"Pocałuj mnie, Duron. Kiedy będziesz gotowy, podnieś mnie i zanieś do mojego łóżka - szepnąłem. Warknął niski warkot i położył swoje usta na moich. Pocałowałem go, gdy położyłem ręce na jego szyi. Był taki wysoki, ledwo mogłem go dosięgnąć. Potem szybko odsunął się ode mnie i wziął mnie w ramiona. Uśmiechnąłem się do niego. Nie mogłem uwierzyć, że to robię, ale było dobrze. Chciałem tego doświadczyć. Sądzę, że część mnie była zazdrosna o Alexis, że znalazła tyle szczęścia. Ja też tego chciałem. Chciałem mieć własnego wojownika Corillion, ale nie chciałem, żeby został wybrany dla mnie. Chciałem mieć nad nim kontrolę i chciałem, żeby to był Duron Spaunok. Wprowadził mnie do pokoju i zatrzymał się.

"Połóż mnie na łóżku" - powiedziałem. Zrobił tak, jak kazałem, i dobrze było mieć kontrolę nad tym bezwzględnym dowódcą. Dowodziłem mu za zmianę. Delikatnie położył mnie na łóżku, a potem odsunął się i spojrzał na mnie. Usiadłem na łóżku na kolanach. Odwiązałem zieloną sukienkę zza pleców i wpuściłem ją do pasa. Moje nagie piersi zostały wystawione, żeby mógł je zobaczyć. Moje sutki były twarde i wyprostowane. Wciągnął powietrze, a potem podszedł do mnie. Położył

swoje ciało na moim ciele i pocałował moje usta. Jego duże dłonie ujęły moje piersi w ręce, masując je. Potem jego usta poruszały się nad nimi i wiedziałem, że jego pierwotny instynkt przejmuje kontrolę. Pocałował i delikatnie lizał moje sutki. Był utalentowanym kochankiem bez żadnego doświadczenia. Zastanawiałem się, czy natura zaprojektowała je tak, by były delikatne i kochały ludzi, ponieważ były zbyt ciężkie i silne, aby nie być czymś innym. Mogą nas zranić, a tego nie chce natura. Byłoby to sprzeczne z celem krycia.

Jego dłonie przesuwały się po bokach mojego ciała. Zatrzymał się i chwycił sukienkę w dłonie i przesunął ją po moich biodrach, aż do moich kostek. Zdjął ją z moich stóp, a potem rzucił na podłogę. Pocałował mnie w nogi i powoli wspinał się po moim ciele, całując każdy cal mojego ciała, aż pocałował mnie w usta. Przesunąłem dłonie w górę i w dół jego twardego ciała, wyczuwając łuski pod moimi dłońmi. To było tak egzotyczne być z obcym męskim wojownikiem. Nigdy bym nie pomyślał, że tu będę, ale było zbyt kusząco, żeby się poddać. To było coś więcej niż zmysłowa namiętność; Chciałem uratować mu życie.

Duron przestał mnie całować, a potem spojrzał na mnie. Zdałem sobie sprawę, dlaczego, kiedy powiedział: "Co jeszcze? Co lubisz? Co jest dla ciebie dobre?"

Uśmiechnąłem się i odepchnąłem go od mojego ciała. Położyłem stopy płasko na łóżku i podniosłem kolana w kierunku sufitu i otworzyłem się dla niego. Spojrzał prosto na moje centrum, kiedy położyłem na nim rękę i zacząłem masować. "Lubię to; to jest dobre", powiedziałem.

Warknął, a potem podał mi rękę. Masował moje centrum i kiedy jego palce przesuwały się po łechtaczce, krzyknąłem: "Tak, tam. To dobrze. Nie przestawaj tego robić."

Podążył za mną i wykonał moje rozkazy. Delikatnie masował moją łechtaczkę, aż wreszcie krzyknąłem: "O Boże. Zamierzam zwolnić. Nie przestawaj, Duron. Już prawie jestem!" Wtedy poczułem, jak pulsacje zalewają moje ciało. To było niepodobne do żadnego orgazmu, jaki kiedykolwiek miałem. Czułem to przez całe moje ciało, gdy zadrzałem na łóżku.

"Wszystko w porządku, szyity?" Powiedział cicho.

"Tak, tak," powiedziałem bez tchu.

"Dobrze", powiedział, kładąc swoje usta na moich. Pocałowałem go między ciężkim oddechem, a jeszcze nie skończyliśmy. Nie mogłem się doczekać, żeby go nago. Odepchnąłem go i powiedziałem: "Zdejmij buty i ubranie".

"Tak, szyici", powiedział wstając i zdjął pasek z bronią. Potem zdjął ciężkie buty i wciągnął spodnie do kostek i kopnął je. Moje usta otworzyły się na widok jego chwalebego wojowniczego ciała. Jego gruby, twardy kutas stał prosto. Był idealnie gładki i różowawy odcień. To było tak długo. Jego niebieskie łuski przesuwały się po prawej stronie jego ciała, na prawe biodro.

"Czy wszystko w porządku? Dlaczego masz otwarte usta, Shia?"
"Zapytał patrząc na swojego fiuta.

Roześmiałem się i powiedziałem: "Jestem po prostu w szoku, ponieważ jesteś taki piękny".

"Nie tak piękny jak ty," powiedział, kiedy ruszył na łóżko, unosząc się nade mną. Otworzyłem mu szeroko biodra i owinąłem dłoń wokół jego ciepłego kutasa. Wdychał i warknął jednocześnie. "Czujesz się cudownie", powiedział.

"Tutaj, pokażę ci", powiedziałem, umieszczając czubek jego koguta w moim otworze. Warknął. "Teraz zbliż się do mnie. Wsuń się do środka bardzo powoli" - powiedziałem.

"Jesteś pewny? Zranię cię. Jesteś mały i delikatny - powiedział.

"Idź powoli. Poprowadzę Cię. Jeśli mnie skrzywdzisz, powiem ci, żebyś przestał - powiedziałam, wkładając dłonie w jego silny muskularny tyłek i wepchnęłam go do środka. "O, tak!", Wyszeptałam, gdy wszedł do środka ze swoim grubym kutasem. Czuł się tak dobrze, a lekka szorstkość jego łuski na wewnętrznej stronie mojego uda odurzała. Powoli posuwał się coraz głębiej, cal po calu, a on jęczał i oddychał ciężko, kiedy to robił. Potem w końcu dotarł do mnie.

"Dobra, teraz poruszaj się we mnie" - powiedziałam, kładąc dłonie na jego biodrach, pokazując mu i poruszając się w tę i z powrotem.

"O! Och! - szepnął, kiedy to zrobił. "Nie sądziłem, że to będzie tak dobre," powiedział bez tchu.

"Szybciej" - powiedziałem. Wkrótce Duron zrozumiał to i poruszał się sam. Jego silna klatka piersiowa była w mojej twarzy, gdy wisiał wysoko nade mną na swoim wzniesieniu. Położyłem dłonie na jego łuskach i otworzyłem mu szerzej uda. Zamierzałem znowu zwolnić.

"Tak, tak, to dobrze, dowódco. Mam zamiar wydać ponownie. Nie przestawaj robić dokładnie tego, co teraz robisz. Już prawie jestem - powiedziałem.

Wciąż się poruszał i warknął coraz głośniejszym głosem. Był takim zwierzęciem i cieszyłem się każdą sekundą. Potem znów się uwolniłem, zalewając moje ciepłe soki całym jego kutasem. Jęknął. "Czuję cię na sobie, Shia."

"Tak, zrobiłeś to. Posiadanie cię w sobie sprawiło, że to zrobiłem - szepnąłem.

Poruszał się coraz szybciej i długo działał. Pocałowałem go w pierś i polizałem. Przesunąłem dłonie w górę i w dół jego mocnych pleców i owinąłem tyle moich nóg, ile mogłem wokół niego. Był tak wielki, że przyćmił mnie pod nim. W końcu po dłuższej chwili napiął się. "Myślę, że zamierzam też zwolnić," powiedział.

"Tak, nie przestawaj. Tak trzymaj. Pozwól się zgubić w tym uczuciu. Czujesz się dobrze, prawda?" Wszeptałem.

"Tak, tak, Shia," wszeptał. Potem poczułem jego ciepło przepływające przeze mnie, gdy jego ciało napięło się i uwolnił się we mnie. Nie mogłem opisać, co czułem w tej chwili, ale czułem się związany z nim. Czułem się, jakbyśmy byli teraz jednym. Było to uczucie, którego

nigdy nie doświadczyłem u żadnego mężczyzny. Czułem się tak cholernie poruszony i pożądany, mając go w sobie. Nie mogłem go zdobyć. Chciałem go coraz więcej.

Kiedy zszedł ze mnie, był oszołomiony. "To jest krycie?" Zapytał.

"Tak, to jest krycie. Na Ziemi, po prostu nazywamy to pieprzeniem lub kochaniem się, ale tak, właśnie tak się czuje. "Śmiałem się z jego niewinnego sposobu wyrażania tego w słowach. Ta niewinność była dla mnie taka urocza. To było tak nieoczekiwane od tego bezlitosnego wojownika i lubiłem być tym zaskoczonym. Czułem się teraz jak dominujący. Czuł się dobrze i dał mi poczucie kontroli.

"To jest najbardziej niewiarygodne uczucie, jakiego kiedykolwiek doświadczyłem. To lepsze niż dowodzenie tysiącem pancerników - uśmiechnął się.

"Tak, tak, jest" - powiedziałem do niego.

Położył na mnie rękę, a drugi na moich włosach i powiedział: "Kolor twoich włosów. To jest inne. Jesteś inny. Jesteś wyjątkową kobietą, Shia. "

"Nie dostaję tu zbyt wielu rudych, jak przypuszczam," powiedziałem.

Roześmiał się, a potem leżeliśmy razem w milczeniu. Dobrze się stało, że uratowałem mu życie poprzez seks z nim. To była też odpust z mojej strony i to było oczywiste, kiedy kochałem się z nim raz za razem. Drugi i trzeci czas nie uratowały mu życia, tylko pierwszego, ale nie mogłem go zdobyć.

gOgletranslator

Rozdział 6

COMMANDER DURON SPAUNOK

To było niepodobne do niczego, co kiedykolwiek doświadczyłem. Teraz rozumiałem powód uprowadzania ludzkich kobiet z Ziemi! Bycie w niej sprawiło, że poczułem się w pełni. Poczułem się, jakbym nagle miał większy cel, pasję i chemię, a przebywanie w niej było najbardziej emocjonalnym stanem, w jakim kiedykolwiek byłem. Trudno było to wyrazić słowami. Ale teraz rozumiałem, dlaczego ludzkie kobiety były tak bezcenne. To było wszystko.

Ale teraz miałem większe problemy. Ponieważ poddałem się pokusie, złamałem zasady dotyczące Corillionu i każdy wiedział, ponieważ nie wygasłbym w wieku dwudziestu dwóch lat, tak jak powinienem. Miałem wiele kłopotów i nie byłbym w stanie długo tego ukryć. Karą za odrzucenie takiej reguły była śmierć. Poddając się Shia i łącząc się z nią, skazałem się na wcześniejszą śmierć. Ale ponieważ miałem już tylko jeden rok, śmierć z powodu złamania zasad nie wydawała mi się tak ważna; w rzeczywistości, po doświadczeniu krycia, było warto. Ale teraz przeszkadzało mi to, że nie będę w pobliżu, by chronić szytów. Martwiło mnie to bardziej niż cokolwiek innego. Musiałem wymyślić plan i musiałem to zrobić wkrótce. Moje życie nie miało już znaczenia, ale jej się udało.

"To było niewiarygodne, nigdy bym nie pomyślał, że zrobię coś takiego, nie z tobą, wciąż mam tyle nienawiści do ciebie, po tym co zrobiłeś stacji kosmicznej, po tym, co zrobiłeś moim kolegom, ale będąc tutaj z tobą Czuje się dobrze i nie rozumiem, dlaczego ", powiedziała, przewracając się w łóżku obok mnie.

"Rozumiem więcej, niż wiecie, będąc z wami, przeciwstawiłem się wszystkiemu, co jestem, jako wojownik Corillion. To jest sprzeczne z zasadami, aby zrobić to, co z tobą zrobiłem. Zapłacę za to. bardzo dobrze. "

"Co zrobimy?" Zapytała.

- Jeszcze nie wiem, Shia, ale obiecuję, że coś wymyślę, to dla mnie bardzo niezwykła sytuacja, bo każdy Corillion może być w wojsku. O ile mi wiadomo, nikt nie złamał zasad, więc nie wiem, co się stanie "- powiedziałem do niej, ukrywając fakt, że zbliża się moja śmierć.

"Rozumiem," powiedziała do mnie.

Świst!

"Co to jest?" Zapytała.

Zostań w pokoju, zamknę za sobą drzwi - powiedziałem do niej, gdy wyskoczyłem z jej łóżka i szybko ukryłem dowody naszego upadku, wygładzając moje włosy. i buty, a następnie przeniósł się do salonu, zamykając za sobą drzwi.

Odpowiedziałem drzwiom. - Przywódca Baradur chce cię od razu zobaczyć - powiedział wojownik po drugiej stronie drzwi.

"Zaraz tam będę", odpowiedziałem, zamykając drzwi.

Udrapowałem się w broń i szybko zszedłem ze sobą. Czy już się dowiedział? Czy on nas szpiegował? Ale co bym powiedział? Co bym zrobił? W tym momencie nie mogłem zabrać mi Shia.

"Co to jest?" - powiedziała Shia, wyrzawszy z sypialni.

"Zostałem wezwany przez lidera, Baradura Spaunoka," powiedziałem do niej.

Sapnęła. "Czy myślisz, że dowiedział się, że odwiedziłem z Alexis? Czy ją ukarze? Czy mnie ukarze?" Zapytała.

Zapomniałem o tym spotkaniu, które założyłem między nią a Alexis i nie zwróciło to mojej uwagi, że właśnie dlatego zostałem wezwany, dopóki coś nie powiedziała.

"Nie, jestem pewna, że mam dać mi moje zamówienia przez kilka następnych dni - jest to dość typowe w tym momencie" - powiedziałem, okłamując ją, nie chciałem jej denerwować ani wywoływać paniki i niepokój.

"O, widzę, w porządku, poczekam na ciebie tutaj", powiedziała, gdy objęła mnie ramionami, a potem wyciągnęła na palce i pocałowała mnie, a ona jęknęła głęboko we mnie, kiedy to robiła. Jej dotyk podpalił mnie, nie mogłem jej stracić.

Chwilę później stałem przed Baradurem w jego oficjalnych pomieszczeniach.

"Więc, ludzka kobieta znana jako Shia Heton, czy ona sprawiała ci kłopoty?" Zapytał, patrząc na mnie podejrzliwie.

Cholera. Wiedział. Czy mógłby mi to poczuć? Czy wiedział, że się z nią związałem i złamałem wszystkie zasady? Sposób, w jaki na mnie patrzył, powiedział mi tak. A może dlatego, że jego kumpel Alexis powiedziała mu, że spotkała się z Shia?

Wciąż jest bardzo uparta i wymagająca, ale uspokoiła się i przyzwyczaiła do rutyny zamykania jej w sypialni - powiedziałem.

"A co ci powiedziała?"

"Jakie jest twoje znaczenie, przywódco?" Spytałem.

"Moja partnerka Alexis powiedziała mi, że ona i Shia są naukowcami z Ziemi, co oznacza, że obaj są bardzo, bardzo inteligentnymi ludzkimi kobietami, możemy się od nich wiele nauczyć ... Jakiej wiedzy nauczyłeś się od szytów?" - powiedział.

"Niewiele, lepszy przywódco, nie rozmawiam zbyt wiele z ludzką kobietą, z wyjątkiem karmienia jej i sprawdzania jej, poza tym nie rozmawiamy na żadnym poziomie", powiedziałem do niego.

"Oczywiście," powiedział, "jesteś tylko wojownikiem, wykonujesz swój obowiązek i nic więcej," powiedział, "Ale czy mówisz, że jest ona zadomowiona w swoim rutynowym byciu zamkniętym w jej sypialni?"

- Tak, jest, ona nie próbowała uciec, a ona już mnie nie spoliczkowała
- uśmiechnąłem się.

"Dobrze", zaśmiał się. "Dobrze, że nie zabiła cię we śnie tak, jak mnie ostrzegłeś, że może, kiedy po raz pierwszy przyniosłeś mi dwie kobiety."

- Nie, ale ona jest zamknięta w swoim pokoju, jak już powiedziałem, nie miałyby szansy - powiedziałem do niego.

"Dobrze, wtedy ona będzie bezpieczna i rutynowo będzie zamknięta w czasie, kiedy cię nie będzie", powiedział.

"Kiedy jestem daleko?" Zapytałem.

"Tak, mam dla ciebie zamówienia."

"Gotowy do przyjmowania zamówień, Baradur," powiedziałem, stojąc na baczność. Ulżyło mi, że skończyliśmy mówić o szytach i było to rutynowe rozkazy.

"Otrzymałem informację, że statek ziemski, który ma stacjonować tysiąc jednostek stąd, pójdziecie zbadać i zgłosić się z powrotem przez komunikację. Jeśli istnieje statek ziemny, wtedy będziecie rabować i łupić ją jak zawsze", powiedział.

"Zamówienie potwierdzone. Kiedy odjeżdżamy?" Zapytałem, natychmiast odczuwając niepokój w związku z opuszczeniem szytów, gdy wszedłem w głęboką przestrzeń.

- Wyruszysz, jak tylko twój statek będzie gotowy, złóż swoich wojowników i weź tyle, ile zdołasz - nie wiemy, w co wpadniesz. Może to być statek badawczy, albo może być wojskowy. przygotowane - powiedział.

- Przygotuję mój statek i wojowników, wydam teraz rozkazy, czy mogę coś dla ciebie zrobić, dowódco?

"To wszystko na teraz, możesz poinformować kobietę znaną jako Shia, że moja wieczna partnerka Alexis będzie tą, która ją odwiedza, żeby przyniosła jej posiłki." Nie ufam żadnemu innemu wojownikowi, który byłby blisko ludzkiej kobiety " - powiedział mnie.

"Tak, przekażę jej wiadomość", powiedziałem do niego, próbując ukryć moją radość. Szyja byłaby bardzo, bardzo szczęśliwa i odczuła ulgę, wiedząc o tym. Ale przede wszystkim poczułam ulgę wiedząc, że nie zostanie w rękach innego wojownika.

Poruszałem się tak szybko jak tylko mogłem wokół bazy Altid. Im szybciej przygotowywano mój statek, a moi wojownicy byli w porządku, tym szybciej mogłem odejść. Im szybciej odejdę, tym szybciej wrócę. Nie wiedziałem, jakie plany Baradura dotyczą Shia, ale im dłużej mnie nie było, tym więcej czasu musiał podjąć decyzję, do którego przywódcy zostanie wysłana. Nie mogłem znieść myśli o tym. Pochowałem się w przygotowaniach, aby nie musieć o tym myśleć; to było jak tortura.

Nie jestem pewien, czy jakikolwiek inny Corillion zrozumiał, co to było, ponieważ nie musieli tego przez to przechodzić. Kiedy już mieli partnera, było to na zawsze i nie musieli oni odczuwać tortury odciągnięcia ich od nich. Nie, żaden z nich nie mógł zrozumieć, co czuję. Żaden z nich nie

zrozumiał obłądu, przez który przeszedłby przez ciebie, aby zachować dla siebie ludzką kobietę. Zmuszało mnie to do odrzucenia sposobów i zasad Corillion, którymi żyłem i honorowałem całe moje życie. Wszystko dla jednej ludzkiej kobiety i doświadczenia z nią kojarzenia.

- Mam wiadomość, Shia Heton - powiedziałem jej, kiedy wszedłem do pokoju mieszkalnego, a widok jej zaparło dech w piersiach: została świeżo wykąpana i owinięta w koc, a jej włosy były mokre i ociekające wodą.

"Tak, co to jest?" Zapytała z niepokojem.

"Już zapomniałem, ponieważ patrzenie na ciebie jest taką rozrywką" - powiedziałem, podchodząc do niej. Położyłem ręce na jej mokrych ramionach i potarłem je w górę i w dół. Jej miękka, blada skóra była tak mokra i pyszna. Chciałem całować i polizać każdy jej cal.

"Cóż, musisz pamiętać, że ważne jest, abyś wszedł i tak powiedział", powiedziała z uśmiechem.

Uśmiech spadł mi z twarzy, gdy przypomniałem sobie, że będę musiał ją opuścić. "Zostałem wysłany na misję. Niedługo wyjeżdżam i nie jestem pewien, kiedy wrócę. Wchodzę w głęboką przestrzeń po statku - powiedziałem do niej.

"Nie, nie możesz mnie teraz opuścić, jestem taki zdezorientowany", powiedziała panika.

"Rozumiem twoje uczucia, Shia, ale nie mam wyboru w tej kwestii: jestem wojownikiem, wykonuję rozkazy od mojego przywódcy, muszę przejść tę misję".

"A co się ze mną stanie, czy Baradur odsyła mnie do innego przywódcy, aby zostać wiecznym partnerem?"

"Nie. Poprosił mnie, żebym przesłał ci wiadomość", powiedziałem jej.

Spojrzała na mnie zaskoczona. "Mnie? Przywódca ma dla mnie wiadomość?"

Mówi, że masz zostać tutaj, tak jak byłeś, zostaniecie zamknięci w tych mieszkaniach, otrzymacie posiłki w czasie mojej nieobecności, Jego przesłaniem było powiedzieć wam, że te posiłki będą dostarczone przez Alexis. "

"Naprawdę, nie kłamiesz?" Zapytała podekscytowana.

"Nie, nie kłamałem o tym, to jest wiadomość od przywódcy".

"Cieszę się, że mam tu zostać i czekać, tak się cieszę, że codziennie będę widywał się z Alexis!", Powiedziała podekscytowana.

"Ale, Shia, musisz mi obiecać coś, co zrobiliśmy, co zrobiliśmy, to trzeba zachować w sekrecie między tobą a mną Nikt nie może tego wiedzieć Nie możesz zaufać swojemu towarzyszowi, Alexis. Ona jest wieczną partnerką Teraz jest zobowiązana udostępnić wszystkie

informacje swojemu partnerowi Corillionowi, może dlatego właśnie Baradur wysyła ją do ciebie, żeby uzyskać informacje.

"Co masz na myśli?" Zapytała. "Jakich informacji mógłby ode mnie oczekiwać?"

Powiedział, że dowiedział się, że ty i Alexis byliście ziemskimi naukowcami, dlatego wie, że ty i ona znasz znacznie więcej informacji niż przeciętna ludzka kobieta, jest bardzo mądry, jest to informacja, która podąża za wyścigiem Corillion za wszelką cenę. Lub może mieć wątpliwości co do tego, co ty i ja robimy przez cały ten czas, oczywiście, byłby podejrzliwy, że byłbym już z tobą związany, kto byłby w stanie się oprzeć takiej rzeczy - Nie możesz powiedzieć Alexis, że ja i ty pokrewniliśmy się ... Kara za łączenie się z ludzką kobietą, która nie jest twoja, jest ciężka - powiedziałem.

"Dobrze co to jest? To nie może być takie złe. Cały cel Corillion polega na łączeniu się z ludzkimi kobietami; jak możesz znieść tak wysoką karę za to?" spytała. "Co to właściwie jest."

"Śmierć. Byłbym skazany na śmierć, zanim zdołałbym wrócić do Altida - powiedziałem do niej.

"Duron, nie wiedziałem tego, dlaczego mi tego nie powiedziałeś, nigdy bym cię nie dotknął, wszystko zrujnowałem, umrzesz przeze mnie!"

"I tak bym zginął bez ciebie. Lepiej, że mam coś prawdziwego, za co można umrzeć. Umarłbym tysiącem śmierci, gdybym raz był w tobie.

Łzy zaczęły tworzyć się w jej zielonych oczach i spływały po jej policzkach. "Możesz mi zaufać. Nie powiem nikomu, nawet Alexis, że byliśmy razem. Po prostu wróć bezpiecznie. To wszystko, o co Cię teraz proszę. Mogę zachować sekret. Nie musisz się martwić o mnie tutaj i co będzie powiedziane."

gOgletranslator

Rozdział 7

SHIA HETON

Żegnaj, Shia, wróć, że obiecuję, milcz, nie rób niczego, co sprawi, że będziesz się trzymał, zostań tutaj, zostań zamknięty, nie mów nic swojemu przyjacielowi - powiedział Duron, trzymając mnie mocno .

Byłem zdziwiony, jak wiele się zmieniło, odkąd zaledwie kilka tygodni temu podjął stację kosmiczną. Tak bardzo go nienawidziłem, a część mnie wciąż to robiła. Ale druga część mnie spadała na niego. Wiedziałem o tym teraz, ponieważ fakt, że odchodził, był dla mnie bardzo niepokojący i smutny. Nie chciałem, żeby odszedł. Nie chciałem, żeby zostawił mnie tutaj samego w dziwnym świecie pełnym męskich wojowników. Rozbudziłem uczucia do tego bezwzględnego, brutalnego dowódcy wojowników. Pokazał mi inną stronę, a ja się na nią rzuciłem. Teraz, gdy mocno mnie przytulił, nie chciałem, żeby puścił.

Rozumiem, Duron, postaram się pozostać tak niewidzialny, jak to tylko możliwe, tylko pamiętaj, by wrócić tu, do mnie.

- Obiecuję - powiedział, przyciskając swoje usta do moich, po czym szybko odsunął się ode mnie i wyszedł przez drzwi, teraz byłem sam, naprawdę samotny.

Byłem zdruzgotany wieścią o karach Corillion za połączenie z ludzką kobietą, która nie była twoja. Myślałem, że pomagam. Myślałem, że daję Duronowi życie, łącząc się z nim. Zamiast tego dawałem mu wcześniejszą śmierć niż oczekiwał. Żałowałem, że mi nie powiedział. Dlaczego mnie nie powstrzymał, zanim wszystko poszło za daleko? Naprawdę chciał być ze

mną. Musiał w ten sposób zaryzykować śmierć. Płakałem, żeby spać. Nie wiedziałem, jak możemy się z tego wydostać. Potem przywdział mnie, mówiłem "my" zamiast "ja" i to było nowe. Miałem to złe. Czy zakochałem się w tym bezwzględny dowódca, którego tak bardzo nienawidziłem?

Następnego dnia czekałem, mając nadzieję, że znów zobaczę Alexis. W końcu zjawiała się, niosąc duży kosz pełen jedzenia.

"Shia! Tak się cieszę, że cię widzę" - powiedziała, przytulając mnie.

- Alexis, tak się cieszę, że cię widzę - powiedziałem, zachowując się tak, jakby widziałem ją po raz pierwszy od czasu, gdy byliśmy rozdzieleni, ponieważ przy otwartych drzwiach stał strażnik, odwróciła się do strażnika i kiwnęła głową. strażnik zamknął drzwi i stanął na korytarzu.

"Wszystko w porządku? Czy jesteś ranny?" Zapytała.

"Nie, nic mi nie jest, jak się czujesz?" Czy nadal jesteś traktowany z szacunkiem? "Zapytałem ją.

"Tak, Baradur jest wobec mnie bardzo uczciwy, bardzo go kocham, Shia, to absolutnie szalone, że tak mówię, ale ja to robię i jest coś jeszcze ..."

"Co to jest?" Zapytałem.

"Jestem z potomstwem," powiedziała, kładąc dłoń na jej brzuchu.

Moje oczy rozszerzyły się. Nie mogłem w to uwierzyć. To stało się tak szybko. Ale znowu nie mieliśmy tu do czynienia z ludzkim DNA. Byłem

przerażony, ale nie chciałem tego mówić. Nie wiedziałem, czy Baradur powiedział jej, co powiedział mi Duron. Nie wiedziałem, czy wie, że wyścig Corillion był tak naprawdę wyścigiem zrodzonych kosmitów, jak życie roślinne. Nie chciałem jej przestraszyć, więc po prostu się uśmiechnąłem i powiedziałem: "Alexis! Jesteś pewny? Skąd wiesz?"

"Czuję to, czuję się inaczej, wiem, że coś rośnie we mnie, wiem, że jest to produkt miłości między Baradurem i mną".

"Cieszysz się z tego? Jeśli jesteś szczęśliwy, to jestem szczęśliwy z twojego powodu" - powiedziałem do niej.

"Tak, jestem bardzo szczęśliwy!", Krzyknęła.

"W takim razie jestem szczęśliwy dla ciebie, Alexis. Jak długo zajęło ci zajście w ciążę?" Zapytałam.

"Stało się to podczas naszego pierwszego aktu miłości", powiedziała mi.

Jej słowa wstrząsnęły mną. W tej chwili nie myślałem o takiej rzeczy. Ja też byłem z obcym wojownikiem. Byłem nieostrożny i lekkomyślny. Co jeśli nasz wspólny czas zaowocuje zajściem w ciążę z potomstwem? Zacząłem panikować, ale musiałem to ukryć. Nie mogła wiedzieć, że byłem z Duronem.

"Musisz być głodny, Nienawidzę, że jesteś zamknięty tak jak ja. Jestem w stanie poruszać się po bazie księżycy, jak mi się podoba. Wiem, że

kiedy już dopasujesz się do Corillion, będziesz w stanie zrobić to samo" - powiedział, przeszukując kosz na stole i wyciągając jedzenie.

Rozmowa z Alexis była dziwna. Nie była tym samym przyjacielem, którego znałem na stacji kosmicznej. Teraz wydawała mi się outsiderem. Była bardziej Corillion niż człowiek. A teraz będąc na zawsze partnerem i niosąc potomstwo, była pełna na Corillion i była im oddana. Musiałem teraz uważać na to, co jej powiedziałem. Ostrzeżenie Durona było świeże w mojej głowie. Czy naprawdę była tu jako szpieg dla swojego męża, Baradura? Czy spróbuje zebrać ode mnie informacje?

- Co robisz tu przez cały dzień, nie związałeś się ze swoim dowódcą Duronem Spaunokiem?

"Nie, rzadko go widzę, widzisz tamte drzwi, jestem zamknięta w tej sypialni przez większość czasu, chyba że odejdzie, a potem mogę wędrować po pozostałych pomieszczeniach mieszkalnych", powiedziałem, zdając sobie sprawę, że ona zaczęła jej dochodzenie, ona prosiła mnie o informacje, musiałem uważać na moje słowa, nie mogła wiedzieć, że związałem się z Duronem, ponieważ ona to wymyśli, każda kobieta by to zrobiła. "Prawdę mówiąc, nienawidzę go. Nie zapomniałem, że kazał mi patrzeć, jak wysadzał naszych kolegów i rówieśników na stacji kosmicznej, nie możesz też o tym zapomnieć - powiedziałem do niej, przestała przekopać się przez kosz i miała smutny wyraz twarzy.

Potem kontynuowała zbieranie informacji. "Czy sądzisz, że któryś z naszych kolegów uciekł? Co usłyszałeś tego dnia w domofonie? Byłem tak spanikowany i przerażony, że nawet nie zwróciłem uwagi. Po prostu pamiętam, jak gramoliłem się, próbując dostać się do kapsuły ratunkowej i

nie robiąc tego. Z pewnością kilku z nich uciekło; oni też mieli. Czy pamiętasz? "Zapytała.

Dlaczego ona mnie o to pyta? Czy Baradur kazał jej o to zapytać, czy też naprawdę była zatroskana o dobre samopoczucie naszych kolegów i załogi? Być może Baradur martwił się, że kilku kolegów, którzy uciekli, zgłosiłoby incydent na Ziemię i pojawiłyby się reperkusje. W końcu byliśmy w stanie wojny. Pamiętałem, że doktor Elmore wyskoczył z kapsuły ratunkowej, ale nie zamierzałem jej tego mówić.

"Chciałbym pamiętać, ale jak powiedziałaś, było chaotycznie, a ja byłem przerażony, miałem taką adrenalinę, ale część mnie myśli, że nikt nie uciekł", powiedziałem jej.

"Zjedzmy coś, zawsze jestem głodny", powiedziała do mnie z uśmiechem, zmieniając temat.

Usiedliśmy, by zjeść i odbyliśmy lekką rozmowę, żartując z naszych naukowych eksperymentów, które nigdy nie przyniosły rezultatów. Wtedy zapytałem ją: "Co wiesz o wyścigu Corillion, Alexis? Czy wiesz, jak powstały? Czy wiesz, skąd pochodzą?" Zapytałem ją.

"Nie, nie wiem zbyt wiele o nich ... Baradur i ja spędziliśmy większość czasu na poznawaniu się, naprawdę nie pytałem o pochodzenie wyścigu, czy wiesz?" Zapytała.

Wyczuwając, że być może Baradur trzymał ją od niej celowo, zdecydowałem, że nie powinienem jej mówić. Nie chciałem, żeby miał

jakiś powód, żeby ją powstrzymać, podczas gdy Duron był nieobecny. A widzenie jej będzie dla mnie najważniejszym wydarzeniem każdego dnia.

"Nie, nic nie wiem, to tylko ciekawość naukowa, która mnie interesuje, są bardzo fascynującymi stworzeniami", powiedziałem z uśmiechem.

"To prawda", powiedziała śmiejąc się.

Skończyliśmy jeść, a przed zbyt długim czasem wojownik sygnalizował przy drzwiach, że nadszedł czas, by ją opuścić. "Muszę iść, Shia. Przyjadę jutro dokładnie w tym samym czasie. Kto wie, może za kilka dni będę mógł uzyskać pozwolenie na zabranie cię na spacer do bazy. To jest dobre ćwiczenie i musisz wyjść z tego pokoju. Wiem, że zbyt długo, zostaniesz zabrany ze mnie do innego miejsca, aby zostać wiecznym partnerem dla przywódcy Corillion. Chcę jak najlepiej wykorzystać nasz czas"- powiedziała.

"Ja też", powiedziałem do niej, uściskując ją. "Dziękuję za jedzenie, nie mogę się doczekać jutrzejszego spotkania", uśmiechnąłem się.

Wyjechała, a ja znowu byłem sama. Przejrzałem każdy szczegół mojego spotkania z Alexis. To było bardzo dziwne. To było jak rozmowa z zupełnie inną osobą niż ta, którą znałem wcześniej. Bycie ostrożnym wokół niej za pomocą moich słów było trudne, ale konieczne. W rzeczywistości była bardzo spostrzegawczą osobą; to właśnie uczyniło ją naukowcem. Nie wiedziałem, czy wierzy w coś, co powiedziałem, ale miałem taką nadzieję. Była teraz bardzo głęboko, gdy niosła potomka przywódcy Corillion. Wtedy przypomniałem sobie, że ja też mogłem. Jak mógłbym kiedykolwiek

wiedzieć? Było zbyt wcześnie, aby to stwierdzić, a przynajmniej tak by było, gdyby było to potomstwo ludzkie z człowiekiem. Nie wiedziałem, czego się spodziewać po ciąży Corillion. Może się to zdarzyć bardzo szybko dla wszystkich, których znałem. To była dla mnie tajemnica. Ale co, jeśli jestem w ciąży?

Potem uderzyło mnie coś jeszcze, co powiedziała Alexis: że wkrótce będę mógł zostać wiecznym partnerem na Corillion. Baradur musiał ją o tym wspomnieć, żeby mogła to przywołać. Prawdopodobnie nastąpi to szybciej, niż myślałem. To wzbudziło we mnie panikę, nie do uwierzenia. Musiałem znaleźć wyjście z tego. Ale jak? Nie było mowy, żebym mógł uciec. Nie byłem pilotem. Nie mogłem ukraść statku i lecieć z powrotem na Ziemię. To było po prostu niemożliwe. Nawet gdybym to zrobił, wiedziałbym, że mnie dopadną i szybko znajdą, a wtedy będzie kara ekstremalna.

Musi być jakiś inny sposób. Zastanawiałem się, czy któraś z naszych załóg lub kolegów z nauk dotarła na Ziemię. Pamiętałem, że kilku uciekło. Przypomniałem sobie, jak doktor Elmore z powodzeniem wyrzucił kapsułę ratunkową i kilka innych. Nie chciałem powiedzieć o tym Alexisowi, ponieważ wiedziałem, że mówienie jej oznaczało, że mówiłem do Baradura. Tak jak miałem uczucia do Durona, obca rasa Corillion wciąż była wrogiem ludzi i Ziemi. Musiałem pozostać po stronie mojego gatunku. Po prostu musiałem.

Teraz, gdy już wiedziałem, że jestem sama przez wiele godzin i nie będę odwiedzana ponownie, aż do następnego dnia następnego dnia przez Alexis, będę miał swobodę rozglądania się po mieszkaniach. Nie wiedziałem, czego szukam, ale musiałem znaleźć coś, co mogłoby mi

pomóc. Przeszukałem wszystkie panele kontrolne na ścianach, otwierając i zamykając okna. Otworzyłem dziury i odkryte półki z gadżetami i pistoletami. W ścianach było wiele ukrytych rzeczy. Ale nic, co mogłoby mi naprawdę pomóc, dopóki panel się nie otworzył, odsłaniając coś, co wydawało mi się znajome.

"Nie ma mowy. Czy to możliwe?" Powiedziałem sobie, gdy się do niej wprowadziłem.

Nawet w zaawansowanej technologii Corillion, na którą patrzyłem, wiedziałem, co to jest, ponieważ to była moja specjalizacja. To była komunikacja. Byłem naukowcem, który badał dźwięki i sygnały w przestrzeni kosmicznej. Mógłbym z tego skorzystać. Mógłbym zrozumieć, jak to działa i mógłbym zhakować to, by wysłać sygnał, który z nadzieją dotarłby do ludzi, który dotarłby na Ziemię. Z podnieceniem usiadłem przy panelu komunikacyjnym i zacząłem bawić się przyciskami i przełącznikami, słuchając sygnałów i dźwięków, które wykonał. Przystudiowałem częstotliwość fal radiowych i wielkość mocy, którą posiadała. Wiedziałem, że Duron był dowódcą, a to oznaczało, że czasami musiał komunikować się ze statkami, które znajdowały się w głębokiej przestrzeni, więc to musi być dalekosiężne urządzenie komunikacyjne. Mógłbym z tego skorzystać. Mógłbym to zrobić.

Przez wiele godzin pracowałem nad urządzeniem komunikacyjnym, wysyłając silne sygnały w alfabecie Morse'a, coś, co wiedziałem, że ludzie będą w stanie odcyfrować, ale nie Corillion. Wysłałem swoją tożsamość i moje współrzędne księżycowej bazy Altida. Robiłem to tak często, jak mogłem, między wizytami u Alexis; nadało mi znaczenie i dało mi nadzieję. Przez cały tydzień robił to, nie wiedząc, czy ktoś go otrzymał na Ziemi.

Musiałem spróbować niezależnie. Spotkanie z Alexis na jedzenie i jedzenie od niej było punktem kulminacyjnym mojego dnia i dobrze było mieć towarzystwo. W końcu dotrzymała obietnicy i przez godzinę krążyliśmy po korytarzach bazy księżycowej, zanim wróciłem do mieszkania. Dobrze było wyjść.

Pewnego dnia, kiedy spodziewałem się Alexis, ona się nie pojawiła. Zamiast tego pojawił się wojownik przy drzwiach.

"Pójdź za mną" - powiedział do mnie.

"Dlaczego? Gdzie mnie zabierasz? Gdzie jest Alexis?" Zapytałam.

"Nie zadawaj pytań, ludzkiej kobiecie, słuchaj moich rozkazów", powiedział do mnie.

Wyszedłem za nim z mieszkania i byłem przerażony. To było to. Zamierzają wsadzić mnie na statek i odesłać do jakiegoś przywódcy Corillion, którego nigdy nie spotkałem. Zmusiłby mnie, bym był jego wiecznym kumplem. Żałowałem, że nie mogę w tej chwili rozmawiać z Duronem. Żałowałem, że nie próbowałem skontaktować się z nim z jego panelem komunikacyjnym, ale to wszystko już nie miało sensu. Wkrótce zostałem wepchnięty do tego samego pokoju, w którym spotkałem Alexisa po raz pierwszy, kiedy Duron zorganizował nam spotkanie.

"Cześć, Alexis?" Powiedziałem.

W pokoju nikogo nie było, a potem drzwi się otworzyły. Byłem zaskoczony tym, kto wszedł.

"Jak traktuje cię Altid, Shia Heton, ludzka kobieta naukowiec?"
Powiedział Baradur wchodząc.

"Jak można się spodziewać po więzieniu" - powiedziałem do niego.

Roześmiał się trochę, a następnie powiedział: "Widzę, że żaden z twoich pożarów cię nie opuścił. Musi być z koloru twoich włosów. To bardzo nietypowe."

"Dlaczego tu jestem?" Powiedziałem, nie ufając mu, gdy oddalał się od niego jak najdalej od niego.

"Muszę przyznać, że trudno było ci się przeciwstawić, chociaż przywódcy Corillion mają do czynienia ze śmiercią, pogłoski o twojej feistiness i kolorze włosów uniemożliwiły wielu zaakceptowanie cię jako zapalki, boją się twojego ognistego gniewu i tego możesz ich zabić we śnie ... Muszę przyznać, że to moja wina - tak powiedział mi do mnie Commander Duron Spaunok, kiedy pierwszy raz przywiózł mnie i Alexis, że jesteś niebezpieczny. Corillion galaktyka, a teraz nikt cię nie chce ", powiedział.

"Nie mogę powiedzieć, że jest mi przykro to słyszeć, nie chcę być z nikim dopasowany, to nie zależy od ciebie, z którym spędzam moje życie, jestem człowiekiem i chcę wrócić na Ziemię. żądaj tego - powiedziałem do niego.

Roześmiał się: "Powiedziałem, że trudno jest znaleźć twój mecz, nie, że nie znalazłem."

Sapnęłam na jego słowa. "Pierdolić."

Roześmiał się: "Słyszałem, jak Alexis używa tego słowa. W rzeczy samej. Zostaniesz wysłany do asteroidy znanej jako Crasis. Ich przywódca, Xet Crasis, zgodził się zaakceptować cię jako swojego wiecznego partnera. Został mu tylko rok, aby znaleźć partnera, więc naprawdę nie może być zbyt wybredny. Wyjedziesz do Crasis za dwa dni. Wezwałem cię tutaj, aby ci pogratulować. Ale powinniście zostać ostrzeżeni, on jest znany jako bezwzględny i brutalny przywódca. Nie znajdzie twoich wybryków uroczych i zabawnych tak jak ja i Duron. Właśnie dlatego daję ci to ostrzeżenie. Jako bliski towarzysz mojej żony Alexis, myślałem, że jestem ci winna to ostrzeżenie. Nie możesz się z nim wyzywać; nie pozwoli na to, a będzie cię karał w najbardziej brutalny sposób. Ostrzegam cię jako przyjaciela. Teraz możesz odejść - powiedział, kiedy wyszedł.

Stałem tam, oszołomiony milczeniem. Nie mogłem uwierzyć, że tak się dzieje, a jedyne, o czym mogłem myśleć, to Duron.

"Ruszaj się, człowieku", powiedział wojownik, który wyprowadził mnie z pomieszczenia mieszkalnego, pchnął mnie w stronę drzwi, posłusznie podążyłem za mną, ponieważ byłem tak odrętwiały ze strachu i emocji, że prawie nie pamiętałem powrotu do pomieszczeń mieszkalnych, ponieważ Byłem tak przytłoczony, jak to się mogło stać? Nie chciałem uwierzyć, że mój los skończy się w rękach brutalnego Corillionu, który brzmi jak kompletny potwór. Coś musiało się zmienić.

Jak tylko wróciłem do mieszkania, czekałem kilka minut. Chciałem wybuchnąć płaczem z powodu tego, co powiedział mi Baradur. Zamiast

tego wszedłem do akcji. Odebrałem panel komunikacyjny i poszedłem do pracy, przesyłając bardziej szczegółowe wiadomości z innym zakresem niż kiedykolwiek wcześniej. To było ryzykowne i nie wiedziałem, czy ktoś na bazie księżycowej mnie złapie. Ale mnie to nie obchodziło; w tym momencie wszystko było albo nic. Baradur popchnął mnie do tego punktu. Pracowałem cały dzień i całą noc, upewniając się, że każdy rodzaj sygnału, jaki udało mi się zebrać, został wykonany. Następnie wysłałem jeden sygnał o innym celu i innej wiadomości. Został on zaadresowany do komendanta Durona Spaunoka i po prostu stwierdził: "Twój jeniec zostanie wysłany do Crasis w ciągu 48 godzin".

Rozdział 8

COMMANDER DURON SPAUNOK

Bum!

Retriever zatrząsł się gwałtownie, kiedy wznieśliśmy ciężki ogień z ziemskiego okrętu, który wysledziliśmy i zaangażowaliśmy w bitwę. Tym razem nie był to statek naukowy: był to okręt wojskowy Ziemi. Byli gotowi i chcieli walczyć przeciwko nam Corillion. Oni wygrywali.

- Dowódco Duron Spaunok, proszę pana, to właśnie przyszło wam z powodu fal radiowych - powiedział oficer łącznościowy wojownika, podając mi kartkę papieru.

"Przygotuj się na odwrót!" Krzyknąłem na pokładzie nawigacyjnym, kiedy złapałem kawałek papieru. Otworzyłem to. Gdy tylko ją przeczytałem, poczułem, jak ogarnia mnie przytłaczające uczucie mdłości. Shia miała kłopoty. Zostanie wysłana na asteroidę Crasis. Wiedziałem dokładnie, kto rządził tą asteroidą: Leader Xet Crasis. Był bezwzględny, a poznanie Szyi, jej nieposłuszeństwo i ognisty opór kosztowałyby ją bardzo: jej życie. Xet Crasis nie zniosłby tego, a on ją ukarze, a ona by się zabiła, zamiast poddać się brutalności. Więc to by ją zabiło. Musiałem wrócić. Musiałem ją uratować. Musiałem być z nią za wszelką cenę.

"Przygotuj się na skok hipernapędu do Altid! Oznacz współrzędne, Pilocie!" Krzyknąłem na pokładzie lotniczym: chaos strzelaniny i bitwy nie pasował do tego, co czułem z wiadomościami o Shia, bitwa wokół nas stała się odległą echo w mojej głowie. Nagle bitwa nie wydawała się tak ważna ani niebezpieczna, a prawdziwe niebezpieczeństwo nie wróciło do Shia w czasie.

- Dowódco Duron Spaunok, mamy więcej kompanii, przybywają kolejne ziemskie pancerniki, mam ich na radarze!

"Pilot, czy jesteśmy dobrzy ze współrzędnymi ?!" krzyknąłem.

"Współrzędne są gotowe i gotowe, proszę pana!"

"Hyperdrive go!" Krzyknąłem.

Swoosh! Retriever wskoczył na hipernapęd, pozostawiając za nami bitwę. Zrobiliśmy zbliżenie poprzez przestrzeń z powrotem do Altida. Dojście do nich zajęłoby trochę czasu. Miałem tylko nadzieję, że nie spóźniliśmy się. Zabiłbym Leader Xet Crasis, gdyby ją skrzywdził. Byłem już na wyrok śmierci, ponieważ pozostałem tylko jeden rok. Potem przestałem, ponieważ ja się z Shią kojarzyłem, ale łączenie się z nią tylko przyspieszyło mój wyrok śmierci. Dodanie do tego wyroku śmierci przez zabicie Leader Xet Crasis wydawało mi się mało istotne. Zrobiłbym to, gdybym musiał. Ukradnę ją i zrzeknę się rasy Corillion. Musielibyśmy żyć gdzieś daleko od Ziemi i świata Corillion.

Ale czy chciałyby iść ze mną? Nie znałem jej prawdziwych uczuć do mnie. Mogłyby po prostu wydać mi się z nudów lub pobłażania. Jako naukowiec może była to tylko jej ciekawość, jak to jest być z Corillion Warrior. Miałem jednak nadzieję, że tak nie jest, ponieważ tak nie było ze mną. Kochałem ją.

Potem przypomniałem sobie komunikat, który otrzymałem. Kto mógł to wysłać? Nie sądziłem, że Baradur wyśle mi taką wiadomość.

Dlaczego on? Widział tylko mnie jako swojego strażnika i porywacza; on nie czułby potrzebę informowania mnie o coś takiego, zwłaszcza, gdy byłem w głębokiej przestrzeni na misję dla niego, dla rasy Corillion.

Przeprowadziłem się do pokoju łączności, szukając oficera, który przekazał mi wiadomość.

"Pokaż mi transmisję" - powiedziałem, oddając mu papier.

- Tak, komendancie, proszę pana - powiedział, podnosząc tabelę przekazu, natychmiast rozpoznałem pochodzenie: to był mój własny panel komunikacyjny w moim domu, to było zdumiewające, *musi pochodzić od szytów, wysłała mi ostrzeżenie*. miała zorientowali się, jak korzystać z urządzenia komunikacyjnego, była w rzeczywistości inteligentny naukowiec, tak że nie powinno mnie szok.

"Przeprowadź mnie przez komunikację wideo z powrotem do tego źródła" - powiedziałem do niego.

- Ale komandorze, w hiperspeedzie, nie sędzę, żebyśmy mogli nawiązać połączenie - powiedział oficer.

"Spróbuj, do cholery!" Krzyknąłem, tracąc nerwy.

"Sir, tak proszę pana," powiedział.

Bawił się kontrolkami i przełącznikami, kiedy stałem, czekając, aż wyśle wiadomość wideo.

"Komunikacja została odblokowana i otwarta, ustanowiona, jesteś na", powiedział oficer, gdy ekran pojawił się na monitorze. To była moja kwatery mieszkalna, a Shia siedziała przy oknie, wpatrując się w księżycowy teren z szklanką zielonej formuły w dłoni.

"Shia, to ja, Duron," powiedziałem głośno.

"Duron?", Powiedziała, wstając i odwróciła się do panelu komunikacyjnego.

"Tak, to ja," powiedziałem z uśmiechem.

"Ty się rozbijasz, czy dostałeś moją wiadomość? Zostałem odesłany", powiedziała, gdy komunikacja zrywała się ze statycznym, nie wiedziałem, jak długo linia komunikacyjna będzie dalej działać.

"Jestem w drodze Szyja, ja idę!" Krzyknąłem do monitora.

"Jestem wysłany do Crasis, pomóż mi, Duron!" Krzyknęła ze strachem, a potem zobaczyłem, jak nagle skręca w lewo, a wojownik wszedł i złapał ją za ramię.

"Najwyższy czas, ludzka kobieto" - powiedział, odciągając ją.

"Nie, Duron, pomóż mi!" Krzyknęła.

Wojownik odwrócił się i spojrzał na monitor. Na jego twarzy pojawił się wyraz szoku. Było oczywiste, że zamierza to zgłosić Baraduiowi. Nasz sekret już się skończył. Po cóż jeszcze miałyby rozmawiać ze mną w panelu

komunikacyjnym, błagając o moją pomoc? Wojownik nie robił żadnego wyrazu twarzy; zamiast tego po prostu kontynuował swoje rozkazy od Baradura. Szarpnął Shia za rękę i pociągnął ją w stronę drzwi. Wtedy nie widziałem jej ani nie słyszałam.

Byłem pełen wściekłości. To było niekontrolowane uczucie. To było niepodobne do niczego, co kiedykolwiek czułem lub doświadczyłem w moim istnieniu jako wojownik Corillion. Oficer łączności obrzucił mnie dziwnym spojrzeniem.

"Nic nie mów nikomu, czy to rozumiałe? Jest to bezpośredni rozkaz"
- powiedziałem mu surowo.

- Tak, komandorze Duron Spaunok - powiedział.

Wróciłem do pokładu nawigacyjnego; Hyperdrive nie może być wystarczająco szybki, aby mnie tam zabrać. Musiałem dostać się do szytów i musiałem się do niej teraz dostać. Z tego co wiedziałem, wsiadała na statek i nie dotarłbym na czas. Wtedy znowu będę musiał przeciwstawić się rozkazom i wyruszyć do Crasis i ukraść ją z Xet Crasis. To będzie bałagan; to było tego warte.

"Jaki jest status lądowania?" Zapytałem pilota.

"Wychodzimy z hipernapędu w 10 minut, a potem możemy dotrzeć do Altid", powiedział mi.

"Nie czekaj na zatwierdzenie lądowania, po prostu wyląduj tak szybko, jak tylko możesz" - powiedziałem, kiedy odszedłem od pokładu pilotowego, pilot spojrzał na mnie dziwnie, ale wykonał polecenia.

"Tak, dowódco," powiedział.

Szybko przeniosłem się do arsenału i uzbroiłem się w tyle broni, ile zdołałem. Wepchnąłem noże do moich butów i pistoletów w każdej kaburze. Nie miałem planu, ale też nie miałem wyboru.

Kilka minut później poczułem, jak silniki gasną; nadszedł czas. Wylądowaliśmy. Chciałem odzyskać szybę, gdyby to mnie zabiło. I tak już umieram.

Drzwi do Retriever otworzyły się i szybko uciekłem ze statku, przez port lądowania bazy księżycowej. Musiałem znaleźć Shia i musiałem ją teraz znaleźć. Wpadłem do sali konferencyjnej Baradura. Siedział przy stole.

"Gdzie ona jest? Gdzie jest Shia Heton?" Powiedziałem surowo.

- Komandorze Duron Spaunok, co tu robisz, powinienes teraz plądrować statek ziemny.

"Odpowiedz mi", krzyknąłem.

Baradur wstał zły. "Jak śmiesz mówić do mnie w ten sposób! Czy zapominasz, że jestem twoim przywódcą? "

"Nie zapomniałem, gdzie ona jest, nie możesz jej wysłać do Leader Xet Crasis" - powiedziałem.

"Och, widzę, co się tutaj dzieje, mój wojownik poinformował o komunikacji między tobą a szytą i twoimi mieszkaniami, myślał, że to dziwne, teraz znam powód: kochasz ją, czy ją dotknąłeś? Znać karę, jeśli macie - powiedział, zbliżając się do mnie.

"Nie możesz jej wysłać do Leader Xet Crasis, on ją zabije, będzie to strata ludzkiej kobiety, jest zbyt wyzywająca jak na tak brutalnego wojownika Corillion, znajdź innego" - powiedziałem do niego.

"Kochasz ją, jest napisane na twojej twarzy, on na pewno ją zabije, gdy tylko uświadomi sobie, że nosi twoje potomstwo, nie możesz mi powiedzieć, że się z nią nie skojarzyłeś, nie teraz, po tym jak wpadłeś tutaj jak to ryzykuje wszystko, ryzykujesz dla niej życiem.

"Gdzie ona jest?"

"W tej chwili jej statek przygotowuje się do odlotu, jest już za późno", powiedział do mnie i zacząłem biec w kierunku drzwi gotowych do wyjścia.

"Przestańcie!", Krzyknął Baradur, a kilku wojowników zablokowało drzwi: "Nie możesz iść za nią, ona nie należy do ciebie, zostaniesz ukarany za nieposłuszeństwo" - powiedział.

BUM! Wybuch wstrząsnął całą bazą!

Wszyscy upadliśmy na podłogę. To był kompletny chaos, gdy wszystkie budynki się trzęsły, a ściany wibrowały. Od razu wiedziałem, że jesteście atakowani. Szybko skoczyłem na równe nogi, zanim zrobili to inni, ponieważ wciąż byli oszołomieni i nie byli pewni, co się dzieje. Byłem w zbyt wielu bitwach powietrznych, aby pozwolić mi na pojedynczy wstrząs. To było tylko rozproszenie, które musiałem wybiegać z pokoju i do miejsca startu.

"Shia ..." Powiedziałem, gdy zdałem sobie sprawę, że być może wybuch był na padu wyrzutni, a jeśli była zraniona lub nie, nie wiedziałem, co powinienem zrobić, biegnałem tak szybko, jak tylko mogłem, gdy rozbrzmiały syreny. Kopuły nieba, które biegnałem pod wodą, widziałem przebłyśki statków Ziemi, które strzelały tu i tam ... To był ten sam statek, z którym walczyłem ... Śledzili nas, użyli hipernapędu, by podążać za nami do bazy księżycowej. To była moja wina, ale była to także doskonała rozrywka: jeśli Shia i ja przeżylibyśmy to, musielibyśmy odejść, a to byłoby łatwiejsze w tym chaosie.

Wybuchy rozszarpały mnie dookoła. Nie mogłem wystarczająco szybko dostać się do platformy startowej. Kiedy w końcu przybyłem, palono ogień, a dach groził zawaleniem.

"Shia! Shia!", Krzyczałem, wokół mnie leżały martwe Corillions na ziemi, wiele z nich zostało rannych podczas wybuchu, teraz widziałem wyraźny obraz bitwy na zewnątrz, Corillionne statki zabrały się w powietrze i odbyła się bitwa powietrzna między statkami ziemskimi a statkami Corillion, w bitwie, w której powinienem być, ale jedyne, o czym mogłem pomyśleć, to znalezienie Shia, być może jej statek wystartował już przed rozpoczęciem oblężenia, może być w połowie drogi do Crasis teraz i

do Leadera Xet Crasis. Pobiegłem do logu monitora, aby wyszukać statki, które zostały uruchomione.

"Duron!" Słyszałem, że Shia krzyczy moje imię.

Odwróciłem się i przez dymiącą mgłę zobaczyłem, jak zbiegła po schodach ze statku. Pobiegłem do niej. Byłem bardzo szczęśliwy, widząc ją. Była żywa. Wciąż była na Altid. To było więcej, niż mogłem się spodziewać w tej chaotycznej bitwie i uświadomiłem sobie, jakie miałem szczęście. Wpadła mi w ramiona, a ja podniosłem ją z ziemi w ciasnym uścisku. Nigdy nie pozwoliłbym jej odejść.

Rozdział 9

SHIA HETON

Byłem absolutnie zachwycony widząc Durona na ścianie komunikacyjnej w jego mieszkaniu. Mimo że komunikacja ze statyczną i rozbitą, zrozumiałem go. Zbliżał się do mnie. Miał zamiar powstrzymać tę potworność od tego, co się ze mną dzieje. Nie wiedziałem jak, ale wiedziałem, że on będzie ze mną. Czułem to. Ufałem jego słowu. Byliśmy związani.

Więc kiedy wojownik wszedł i zmusił mnie do odejścia, byłem kompletnie przerażona. Nie mogłem żyć z tym przywódcą Corillion, znanym jako Leader Xet Crasis. Gdyby był tak brutalny, jak powiedział Baradur, w końcu wyrzodziłbym mu krzywdę, a potem zostałbym zabity w zamian. Nie trwałbym długo. Po raz ostatni nie zobaczyłem Durona. To było okropne wycucie czasu. Właśnie dotarłem do Durona i on po mnie przyszedł, ale nie zdążyłby mi teraz dotrzeć do czasu, gdy mnie ściągną.

Wojownik przeciągnął mnie przez bazę i kopnąłem i krzychałem przez całą drogę. Trzymałem się rur i barów na każdym kroku. W końcu rzucił mi się przez ramię i nie mogłem dłużej przedłużyć podróży. Wprowadził mnie do strefy startowej. Widziałem przygotowany mały statek. Wiele Corillionów wciąż nad nim pracowało. To było dobre. Był czas. Zaniósł mnie na statek i usiadł obok wojownika, który mnie strzegł.

Byłem na tym małym statku transportowym, który zabrał mnie do asteroidy znanej jako Crasis, kiedy wybuchła pierwsza bomba. Zaskoczyło mnie, że Corillionowie krzyczą: "To ludzie! Jesteśmy atakowani przez ludzi!"

Zostałem zamrożony w kompletnym szoku. Czy moje wiadomości dotarły na Ziemię? Czy byli tutaj, aby ocalić Alexis i mnie? Czy ona chciałaby iść? W moim umyśle było tyle pytań. Czy spowodowałem to obłąkanie poprzez komunikację, którą wysłałem? Teraz, kiedy to się stało, żałowałem tego, ponieważ nie wiedziałem, czy to oznacza, że Duron zginie. Ale był to idealny czas. Musiałem wymyślić, jak porozumiewać się ze statkami Ziemi, żeby dać im znać, jak mnie znaleźć.

BUM!

"Port startowy został trafiony - powtarzam, port startowy został trafiony!" - krzyknął wojownik do linii komunikacyjnych, co było dobrą wiadomością, oznaczało to, że nie możemy odejść do Crasis.

Szybko wstałem z miejsca i pobiegłem w stronę drzwi i schodów. "Zaczekaj!" Krzyknął wojownik.

"Zostaw ją! Tu nie jest bezpiecznie!" Krzyknął inny wojownik.

Zbiegłem po schodach na podłogę startową. Wtedy go zobaczyłem i nie mogłem w to uwierzyć. Duron tam był! Odetchnęłam z ulgą, kiedy go zobaczyłam, i wpadłam mu prosto w ramiona.

"Duron, jesteś tutaj, wróciłeś!" Zawołałam w jego ramiona.

"Jestem tutaj, szyto, chodź ze mną, nie mamy za dużo czasu, mamy wiele kłopotów, ziemskie statki podążały za moim statkiem od bitwy, w której byliśmy. Musimy się stąd wydostać, to jest nasze jedyne szansa!"

"Śledzili cię?" Zapytałem go, zdając sobie sprawę, że być może nie dlatego, że je sygnalizowałem, może nawet nie wiedzieli, że tu jestem.

"Tak, chodźcie ze mną, musimy zejść z tej bazy księżycowej" - powiedział.

Zawahałem się i zatrzymałem. "Ale to ludzie, to jest Ziemia. To moja szansa, aby wrócić do domu - powiedziałem do niego. Zatrzymał się i spojrzał na mnie. Na jego twarzy malował się smutek. Oboje byliśmy cicho przez kilka sekund, gdy wokół nas wybuchały bomby.

"Rozumiem, Shia, jeśli tego naprawdę chcesz, pomogę ci dostać się na jeden z tych statków na Ziemi, nie wiem jak, ale możemy to zrobić, wrócisz na Ziemię. Właśnie tego chcesz, prawda? - zapytał.

Jego gotowość poświęcenia nigdy więcej mnie nie zobaczyła, abym mógł wrócić do domu, a moje serce nabrzmiwało z radości. Nagle uczucie nie bycia z nim sprawiło, że poczułem się chory. Czy naprawdę tego chciałem? Wiedziałem na pewno, że nie chcę być z Leader Xet Crasis, ale to nie znaczy, że nie chcę być z Duronem. Musiałem podjąć decyzję i musiałem to zrobić teraz.

"Nie, pójdę z tobą."

"Shia, jesteś pewien? To twój czas, aby wrócić do domu."

"Jestem pewien, chcę być z tobą, Duronie, zabierz mnie ze sobą", powiedziałem, gdy sięgnąłem i go pocałowałem.

"To jest to, czego chcę, to wszystko, czego chcę," powiedział mi, kiedy złapał mnie za rękę i poprowadził na mały statek, który przypominał mi o kapsułach ratunkowych ze stacji kosmicznej.

"Jak moglibyśmy wyjść z tego?" Powiedziałem do niego, gdy eksplozje trwały wokół nas. Nie widziałem, jak moglibyśmy uciec zarówno od statków Ziemi, jak i statków Corillion.

"Chodź ze mną, znam drogę" - powiedział mi, gdy kontynuował przeciąganie mnie przez port startowy, otworzył łatkę na ziemi i drabinę, która prowadziła do ziemi.

"Wspinaj się po drabinie! Zejdź na dół! Jestem tuż za tobą!" Krzyknął.

"W porządku! Schodzę po drabinie! Jest tak ciemno - krzyknąłem.

Byłem przerażony, kiedy zszedłem po stromej drabinie, która zapadła w ciemność. Nic nie widziałem i nadal czułem wibracje ataku. Podniosłem wzrok i zobaczyłem Durona schodzącego w dół i zamykającego wieko na nim. Ulżyło mi, że przynajmniej był ze mną. Nagle cały tunel drabiny świecił zielonym światłem.

"Otworzyłem panel z moim ręcznym nadrukiem i zapaliłem światło, wszystko w porządku, idź dalej, jesteśmy prawie na miejscu, Shia!" krzyknął na mnie.

Spojrzałem w dół i mogłem zobaczyć ziemię teraz z zielonym światłem. Zerwałem ostatni krok drabiny na ziemię. Rozejrzałem się i

zobaczyłem, że był to bardzo długi tunel. Nie mogłem zobaczyć końca tego. Wyglądało na to, że wylądowało w podziemiu na zawsze.

"Duron, gdzie jesteśmy?" Zapytałem go.

"Daj spokój!" Złapał mnie za rękę i poprowadził przez tunel, mówiąc: "To tunel ewakuacyjny z bazy księżycowej. Prowadzi to do mniejszej wyrzutni po drugiej stronie. Wylądujemy tam na małym statku."

To dało mi nadzieję. Pobiegłem z nim szybciej. Był bardzo inteligentny i bardzo utalentowany. Był szybkim myślicielem. W końcu tunel ustąpił miejsca niewielkiemu portowi startowemu. Ledwo mogłem usłyszeć wybuch bitwy obłączniczej w oddali. Naprawdę porzuciłem swoją szansę powrotu na Ziemię, by być z Duronem. To była decyzja, której nie żałowałem w tej chwili. To zadziwiające, jak wiele zmieniło się w tak krótkim czasie. Zaledwie tydzień czy dwa wcześniej chciałem być na Ziemi za wszelką cenę. Teraz poczułem się całkowicie związany z tym wojownikiem Corillion. Może w mojej teorii było coś o pocałunkach emitujących podobne do spawnu cząstki, które łączyły nas z nimi. Ale w tym momencie nie obchodziło mnie to; było dla mnie za późno. Po prostu chciałem być z nim i nie miało to znaczenia, gdzie byliśmy, dokąd poszliśmy, lub których zasady złamaliśmy: "Naloty" lub "ludzie". To tylko miało znaczenie, że byliśmy razem.

"Tutaj, wejź tutaj!" - krzyknął, poruszając się wokół małego statku kosmicznego, usuwając uwięzi, które przywiązały go do wyrzutni. Wszedłem do środka i szybko zaparłem się na siedzeniu. Duron był tuż za nim, gdy się wprowadził i zaczął przekręcać przełączniki i gałki, a statek ożył. Silnik jęknął cicho.

"Muszę się upewnić, że zdejmemy to z sieci, bez komunikacji", powiedział, gdy włączył przełączniki komunikacji, wyłączając, a my szykanowaliśmy. "Nie chcę być śledzony. tak daleko stąd, jak to możliwe. "

"Dokąd on pójdzie?" Zapytałem go.

"Wyobraźmy sobie, że jesteśmy poza zasięgiem Altida" - powiedział.

"Brzmi dla mnie jak plan, jestem zapięty i gotowy" - powiedziałem do niego.

W ciągu kilku sekund statek wystrzelił z wyrzutni prosto w głęboką przestrzeń. Zrobiliśmy to. Nikt tego nie zauważył i nie mieliśmy nikogo, kto by nas śledził.

- Próbuję wsadzić nas głębiej w pas astroidalny, łatwiej się tam ukryć, jest wiele kosmicznych skał i gruzów, a statki kosmiczne nie odważą się tam manewrować, co daje nam dużo osłony.

"Czy to niebezpieczne?" Zapytałem.

"Wszystko, co razem zrobiliśmy, jest niebezpieczne, nie inaczej", uśmiechnął się do mnie, dobrze było zobaczyć odrobinę napięcia opuszczającego jego twarz i wiedziałem, że jesteśmy daleko od bazy księżycowej Altid.

Spojrzałem na niego swoimi długimi, ciemnymi włosami, brudnymi i spoconymi, przyklejonymi do jego twarzy. Jego niebieskie oczy były

skupione i fachowo manewrował statkiem. Nie mogłem uwierzyć, że to odrodzenie ma teraz moje serce, nie był nawet człowiekiem.

"Cieszę się, że dostałeś moje przesłanie, cieszę się, że przyszedłeś po mnie" - powiedziałem do niego.

"Kiedy dostałem twoją wiadomość, coś mnie zaskoczyło, byłem zasilany przez wściekłość i nic mnie nie powstrzyma, dopóki nie dowiem się, że jesteś bezpieczny Nic takiego nigdy mi się nie przydarzyło, Shia. To jest bardzo nieznane i mylące.," powiedział do mnie.

"Rozumiem, to nie jest sposób, w jaki zostałeś zaprogramowany To musi być bardzo dziwne Jestem szczęśliwy i zadowolony, że podążyłeś za tym uczuciem i przyszedłeś po mnie Nie chcę należeć do żadnego innego Corillion niż ty," powiedziałem , kładąc rękę na jego.

"Dokładnie tak też się czuję" - powiedział mi.

Nagle zauważyłem, że czerń przestrzeni przed nami wypełniona jest wieloma skałami asteroid. Było to pole minowe z niebezpiecznymi gruzami i asteroidami. Spięłam się. Każdy kąt, przez który patrzyłem przez okno, otaczały nas niebezpieczne rzeczy. Nie widziałem, jak moglibyśmy przez to przejść. Sapnęłam na ten widok.

"Nie martw się, jestem biegły w tej dziedzinie, wiele razy podróżowałem tutaj" - powiedział Duron.

"Dokąd to idzie?" Zapytałem go.

- To jest droga do galaktyki Corillion, do której prowadzi brama księżycowa znana jako Altid, a po przejściu jest to droga do światów Corillion, w ten sposób dotrzesz do Crasis.

"Och, Duron, nie przechodzimy tam po drodze?" Spytałem.

- Nie, ale przechodzimy obok kilku innych siedzib wojowników Corillion, to jedyny sposób.

BRZĘCZYK! BRZĘCZYK!

Syrena na statku kosmicznym wybuchła. Czułem strach nade mną. Duron przełączył przełączniki i wpadł w panikę. "Nie!", Krzyknął.

"Co to jest ?!" Krzyknęłam przez głośną syrenę.

"Ktoś ma nas zablokowany, mają kontrolę nad naszym statkiem!", Krzyknął.

"Czy to statek kosmiczny czy Corillion?" Zapytałam.

Zwrócił się do mnie i spojrzał na mnie z żalem, mówiąc: "Corillion".

Rozdział 10

COMMANDER DURON SPAUNOK

Stałem tam przed Najwyższą Radą Corillion na planecie znanej jako Pourock. Była to największa z baz Corillion w galaktyce Corillion. Byłem w łańcuchach. Shia była u mego boku, ale ona nie była związana i ucieszyłem się z tego.

- Co masz do powiedzenia sobie, komandorze Duron Spaunok? - zapytał mnie Najwyższy Przywódca Giut Thoen.

"Mówię, że zasługuję na uczciwą szansę, by przywłaszczyć sobie rudowłosą kobietę, znaną jako Shia Heton, jako wiecznego partnera .. Jak wiecie, już się sparowaliśmy i jest bardzo prawdopodobne, że ona nosi moje potomstwo, karając mnie lub karząc ją, w rzeczywistości powstrzymujesz rasę Corillion od tego, co próbowaliśmy zrobić od lat: przetrwać.

"Tak, ale nie jesteś przywódcą, jesteś tylko wojownikiem, dowódcą, który jest odpowiedzialny za przyprowadzanie ludzkich kobiet do twoich przywódców, a nie za własne pobłażanie. Taka jest droga rzeczy. pozwala ci przeciwstawić się tym regułom, a co powstrzymałoby innych wojowników od pójścia w twoje ślady?" zapytał.

"Wiem, że to, co zrobiłem, jest złe, ale spędziłem wiele lat zbierając ludzkie kobiety dla naszych przywódców i nigdy ich nie dotknąłem." To mój przywódca, Baradur Spaunok, zafundował mi opiekę nad tą ludzką kobietą we własnym zakresie. mieszkam, powstrzymałem się od tej pokusy, jak tylko mogłem, ale było tak, gdy tylko ludzka kobieta przysła

do mnie i ofiarowała się mnie, że nie mogłem już dłużej się powstrzymać - powiedziałem, spoglądając na Shia.

Rada wymamrotała ze zdumieniem. Potem spojrzeli na szyitę i spytali: "Czy to jest prawdziwa kobieta? Czy to ty podjudziłeś do kojarzenia z tym dowódcą, znanym jako Duron Spaunok?"

"Tak, Najwyższa Rada, ja jestem tym, który chciał tego dowódcy, byłem pod jego opieką przez bardzo długi czas i stworzyliśmy więź, jestem tym, który się z nim kojarzył. Jest bardzo możliwe, że niosę jego potomstwo i chcę, ale chcę mieć dowódcę u mego boku, kocham go, chcę, żeby był moim wiecznym kolegą".

Odwróciłem się do niej szybko. Czy powiedziała, że mnie kocha? Czy to prawda, czy tylko starała się oszczędzić życie? Chciałem się cieszyć, czy to prawda. Ja też ją kochałem. Było to bardzo silne uczucie, którego nie mogłem wyrazić słowami, dopóki tego nie zrobiła.

Rada znowu wymamrotała cicho. Nie sądzę, by oczekiwali, że szyici przemówią w moim imieniu. Po raz pierwszy mieli do czynienia z tak wyjątkową sytuacją.

"Nigdy nie słyszeliśmy, żeby jakaś ludzka kobieta mówiła w tak daleko, a przynajmniej nie o wojowniku, który nie był przywódcą, co przynosi nadzieję rasie Corillionu, jeśli ta ludzka kobieta jest w stanie zakochać się sama z siebie. Corillion Warrior, być może będzie wielu innych, którzy pójdą w jej ślady, nie była zmuszona kochać tego Corillion Warrior, wybrała sama, co jest ważne dla naszego przetrwania.

"To jest prawda, Najwyższa Rada", powiedziałem im: "Wiem, że przeciwstawiłem się zasadom, ponieważ nie jestem przywódcą, ta ludzka kobieta pokryła się ze mną z własnej woli, dała mi dłuższe życie i być może hybrydowym potomkiem, ale rozumiem słowa Rady Najwyższej o innych wojownikach podążających moimi śladami, nie chcę wnikać w takie buntowniczość i nie było to moją intencją.

"A jednak tak się stanie, jeśli pozwolimy ci żyć w pokoju z ludzką kobietą, która już została obiecana przywódcy Corillion, wtedy inni wojownicy będą chcieli zrobić to samo, spowoduje chaos w całym systemie, i jest coś, na co nie możemy sobie pozwolić w tej chwili, jesteśmy obleżeni przez Ziemiaków na podstawie Księżyca, jak długo przed nami dotrą, musimy szybko poradzić sobie z tobą i ludzką kobietą, mamy wojnę, by wygrać".

"Rozumiem, Najwyższa Rada, co jest moją karą?" Zapytałam, zmęczona tańcem wokół tematu, teraz musiałam to wiedzieć, i musiałam to szybko wiedzieć, abym mógł jeszcze raz zaplanować naszą ucieczkę. porzucając ją.

"Gdzie ona jest ?!" krzyknął ryczący głos, odwróciłem się, by zobaczyć Corillion, którego się obawiałem: to Xet Crasis pojawił się w masywnych drzwiach sali wraz ze świtą wojowników Crasis.

"Gdzie jest obiecana mi ludzka rudowłosa kobieta?" Gdzie jest ludzka kobieta, która spowodowała tyle problemów i nieposłuszeństwa, że cała Corillionowa galaktyka wymawia jej imię na ustach? " Zapytał Xet Crasis, wchodząc.

Wspaniały. Cała jej opór i mój akt oporu i kradzieży jej na zawsze wywołały chaos w głowie o rudowłosej znanej jako Shia Heton. Teraz każdy Corillion zechce ją z tego powodu. Nigdy nie doświadczyliśmy czegoś podobnego, odkąd zaczęliśmy brać ludzkie kobiety. Teraz była nagrodą. Teraz wszyscy by ją chcieli. Teraz musiałbym wszystkich zabić.

"Xet Crasis, my, Najwyższa Rada, przepraszamy za chaos i opóźnioną dostawę twojej ludzkiej kobiety, którą obiecał ci przywódca Baradur Spaunok" - powiedział Giut Thoen.

"Ona nie jest Baradurem, żeby dać," warknęłam te słowa.

Xet Crasis podszedł do mnie i spojrzał mi w oczy i powiedział: "Więc to jest wyzywający wojownik dowódca. Powinieneś go zabić, zanim więcej pójdzie w jego ślady. Musisz zrobić z niego przykład. "

Zmrużyłem oczy w nienawiści. Mógłbym zabić go wtedy i tam z gołymi rękami. Potem podszedł do Shii obok mnie i spojrzał na nią. Teraz naprawdę musiałem się powstrzymać, aby nie skoczyć na niego i nie odebrać mu życia. "To jest ruda. Rozumiem, dlaczego spowodowała tyle kłopotów. Byłbym szczęśliwy, czyniąc ją moją wieczną partnerką. "

"Zrób to, a ja zabiję cię w chwili, gdy odwrócisz się plecami," wyrzuciła słowa: w sali zapadła cisza i szok, uśmiechnąłem się, dlatego tak bardzo ją kochałem.

"Jak śmiesz mówić do mnie w taki sposób, kobieca kobieta, zabiję cię za coś takiego" - warknął Xet Crasis.

"Dotknij jej i umrzyj" - powiedziałem do niego.

"Wystarczy!", Wykrzyknął Giut Thoen: "Jest tylko jeden sposób, aby to załatwić, a dowódca Duron Spaunok musi walczyć z Xet Crasis o posiadanie ludzkiej suki, znanej jako Shia Heton. Zwycięzca bierze kobietę za wiecznego partnera".

"Nie," usłyszałem szept Shia.

"Zgadzam się," powiedziałem.

"Ona będzie moja" - powiedział Xet Crasis.

"Więc nie marnujmy czasu, oczyść podłogę, musimy dać przykład innym wojownikom, aby wiedzieć, że nie mogą po prostu wziąć kobiet, a komendant Duron Spaunok nie otrzyma po prostu tej ludzkiej kobiety, musi walczyć jeden z naszych największych wojowników i przywódców w galaktyce Corillion, Xet Crasis! - krzyknął Giut Thoen.

Shia została zdjęta z podłogi i mogłem zobaczyć, jak bardzo jest niespokojna. Ale musiałem się teraz skupić. Musiałem skupić całą uwagę na Xet Crasis. Zostałem rzucony długą bronią dla personelu. Xet otrzymał to samo.

"Walcz!" Krzyknął Giut Thoen.

Xet Crasis warknął, gdy podszedł do mnie. Bam! Bam! Nasze bronie spotkały się w powietrzu, gdy uderzaliśmy w siebie, próbując uzyskać

dobrze trafił. Był szybki. Był lepszy od mnie, gdy chodziło o walkę wręcz. Byłem dowódcą okrętów, a moje umiejętności były w bitwie powietrznej.

Whoosh! Jego personel celował w moje nogi i przeskoczyłem nad nim. Potem kręciłem się i moja laska prawie dotykała jego głowy, ale zablokował ją swoim kijem.

"Stracisz, umrzesz" warknął na mnie Xet Crasis.

Nic nie powiedziałem. Po prostu próbowałem odwrócić moją uwagę słowami, a ja byłem zbyt skupiony, by je usłyszeć. Bum! Bam! Sztaby w naszych rękach zostały znokautowane z naszych rąk, gdy obaj zadawaliśmy silne ciosy. Przelecieli przez pokój.

- Miecze! - krzyknął Giut Thoen, rzucając na mnie mieczem w Xet Crasis, Cling! Clank! Rozbijając miecze, jak tylko wylądowały w naszych rękach, byliśmy tak samo dobrzy, jak się wydawało. Plotki, jakie słyszałem o jego dzikich umiejętnościach, wydawały się być kłamstwem. Byłem tak samo dobry jak on i ta pewność siebie pozwoliła mi go oskarżyć, a jego oczy rozszerzyły się na moją nagłą pewność siebie i umiejętności. Miecz wbił się głęboko w lewą stronę jego ciała, bok, który nie miał ochrony naszych niebieskich łus.

"Xet Crasis nie działa!" - krzyknął Giut Thoen. Tłum wybuchł wiewatami. Ale to nie wystarczyło. Nie miałem zamiaru zostawiać żadnej szansy, że Xet Crasis uznałoby Shia za jego. Był na ziemi pode mną. I chwycił rękojeść miecza i pchnął go w niego głębiej. Zostało mu całe życie.

"Zwyciężył dowódca Duron Spaunok, który jest prawowitym właścicielem ludzkiej suki zwanej Shia Heton!"

Spojrzałem na Shia i miała duży uśmiech na jej twarzy. Podbiegła do mnie i objęła mnie ramionami. Pocałowałem ją głęboko.

"Ponieważ jesteś tylko dowódcą, ważne jest, abyś został przywódcą, weźmiesz przywódcę plemienia Xet Crasis na Crasis i zostaniesz przywódcą Crasis, a my, Rada Najwyższa, zrobimy to", powiedział.

"Zgadzam się," powiedziałem.

"Teraz musimy poradzić sobie z tą sprawą inwazji na bazę Księżyca Altid, Dowódca Duron Spaunok, byłeś tam, byłeś zaangażowany w bitwę ze statkami Ziemijskimi zanim przybyli, dołączysz do nas na naszym spotkaniu. zostać zabranym do kwater, by poczekać na twoje przybycie - powiedział Giut Thoen.

Oddałem Shia wielki pocałunek, zanim spełniłem rozkazy, by dołączyć do Najwyższej Rady, aby przedyskutować inwazję Ziemijskich. Wszystko działo się tak szybko i nie sądziłem, że może mieć tak dobry i sprawiedliwy wynik. To było zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe.

"Będę na ciebie czekać, jestem taka szczęśliwa, będziemy razem ... Nikt nie może nas teraz rozdzielić", szepnęła Shia do mojego ucha.

Wkrótce przyjdę po was, mam obowiązek przyłączyć się do najwyższej rady i omówić tę sprawę, jestem im bardzo wdzięczny za to, że

pozwolili mi walczyć z Xet Crasis i zdobyć waszą rękę, teraz jestem im teraz winien, "powiedziałem dając jej kolejny pocałunek.

"Widzę, dlaczego przysporzyła tyle kłopotów, jest piękna ..."
Gratulacje, komendancie Duron Spaunok - powiedział Giut Thoen, dołączając do mnie u mego boku.

"Ona jest warta śmierci" - powiedziałem do niego.

"Zabierz ją do mojego wiecznego partnera, Rachel", powiedział Giut Thoen wojownikowi u boku Szyi.

Oczy Shiasa rozszerzyły się ze zdziwienia. Nie sądzę, by spodziewała się, że zostanie zabrana do innej kobiety, ani ja. Byłoby to dla niej przyjemne doświadczenie i poczułaby się bezpiecznie. Ja też czułbym się bezpieczniej wiedząc, że była z inną ludzką kobietą, a nie wojownikiem. Słowa jej piękna i buntu rozprzestrzeniały się teraz szeroko, czyniąc ją bardzo popularnym celem dla wszystkich wojowników Corillion, którzy przyszli po jej stronie.

"Będziemy mówić jeszcze raz," powiedziałem, gdy pocałowałem ją w policzek, a następnie poszedłem za Giut Thoenem z pokoju do sali komunalnej.

"Teraz ta sprawa o bitwie, w której byłeś przed oblężeniem w Altid, nie ma żadnego szczegółu, musimy wszystko wiedzieć, to pomoże, mamy przed sobą dużo pracy", powiedzieli mi najwyżsi przywódcy.

Rozdział 11

SHIA HETON

Nie mogłem uwierzyć we wszystko, co się wydarzyło. Wyszedłem z bycia złapanym przez wojowników Corillion, zakochiwania się w jednym, oblężenia przez Ziemian, a potem zdobycia nagrody w nagrodę. To było zbyt wiele do zniesienia. Nigdy nie myślałem, że znajdę się w tak dziwnym miejscu. A jednak byłem tutaj, mając nadzieję, że wreszcie będę mógł pogodzić się z komandorem Duronem Spaunokiem i przeżyć razem nasze dni. To wszystko, czego chciałem. Nigdy nie marzyłem, że będę tęsknił za taką rzeczą.

Oglądanie go w bitwie z okrutnym wojownikiem znanym jako Xet Crasis było najbardziej przerażającą rzeczą, jaką musiałem znieść. Gdyby Xet Crasis go pokonał, nie tylko odebrałby życie wojownikowi, którego kochałem, ale także odebrałby mi życie. Było zbyt wiele do zniesienia, a ja na krawędzi załamania się obserwowałem. Ale obserwowanie Durona w jego żywiole było bardzo atrakcyjne i seksowne. Naprawdę był najsilniejszym i najlepiej wyszkolonym wojownikiem, jakiego kiedykolwiek widziałem. Kiedy w końcu pokonał Xet Crasis, poczułem dla niego taką ekstremalną ulgę i ekstremalną atrakcję. On był dla mnie. Był wojownikiem Corillion, z którym chciałem współpracować wiecznie.

Teraz znalazłem się w jeszcze bardziej osobliwej sytuacji. Siedziałem w pokoju z inną ludzką kobietą znaną jako Rachel. Była wieczną partnerką Giut Thoen.

"Więc jesteś tą rudowłosą kobietą, o której wszyscy mówili tak długo, nawet mój własny mąż nie przestaje o tobie rozmawiać" -

powiedziała z niemal zazdrością i złośliwością - nie tego oczekiwałem od niej. pomyślałem, że znajdę ludzką kobietę, która była podekscytowana widząc inną ludzką kobietę, ale wkrótce dowiedziałem się, że ona nie była jedyna, ta planeta Corillion, znana jako Pourrock, miała wielu przywódców i dlatego miała wiele ludzkich kobiet. Na tym nie była tak podekscytowana, że mnie zobaczyła, tak jak ja.

"Nie wiedziałem, że tak o tym mówiłem, byłem zamknięty, byłem więźniem, bo jestem pewien, że byłeś w pewnym momencie."

"Chcesz mi powiedzieć, że nie wiesz, jak sławny jesteś? Myślę, że próbujesz być pokorny. Mówi się o każdej nocy w sądzie. Wyzywająca ruda, która zabije przywódcę Corillion podczas snu, jeśli tylko nadarzy się okazja - powiedziała.

"Nie, nie wiedziałem tego. Byłem naukowcem na stacji kosmicznej, a następnie zostałem złapany. Od tamtej pory jestem zamknięty. Do tej pory.

"Och, ale nie byłeś tak zamknięty, żeby pieprzyć swojego oprawcę, teraz byłeś ty. Muszę przyznać, że komandor Duron Spaunok jest bardzo seksowny. Rozumiem, dlaczego rzuciłeś się na niego. Zrobiłbym to samo. "

Najwyraźniej nie zamierzała być przyjazna. Nie zamierzałem już z nią dyskutować o mojej sławie, której nawet nie znałem, więc zwróciłem się do pogawędki. "Powiedz mi, Rachel, skąd jesteś?" Zapytałem ją.

"Pochodzę z Nowego Jorku, zostałem zabrany wiele lat temu, zostałem zabrany podczas jednej z pierwszych wizyt Corillion na Ziemi. Byłem na jednej z pierwszych rund uprowadzeń tuż po wybuchu wojny. są

z tej samej rundy wiele lat temu, jestem tu od dłuższego czasu ",
powiedziała mi." To jest teraz moje życie. "

"W takim razie musisz mieć dużo potomstwa, musisz być bardzo
szczęśliwy", powiedziałem do niej z uśmiechem.

"Nie, nie jestem, ja też nie mam potomstwa" - powiedziała złośliwie.

Zmarszczyłem jej brwi. Byłem tak zdezorientowany. "Czy masz na
myśli to, że nie łączyłeś się z mężem?"

"Nie, mam wiele razy, ale widzisz, nie wszystkie nasze ludzkie
kobiety są kompatybilne z kryciem Corillion, tak się złożyło, że nie mogłem
dać mu potomstwa".

"Nie rozumiem, jeśli jesteś jałowy, lub jeśli on jest jałowy, to dlaczego
tu jesteś? Dlaczego nie wolno ci wrócić do domu? Dlaczego nie wrócić na
Ziemię?" Zapytałem ją.

"Ponieważ nie chcę wracać do domu, kocham go, ale to nie znaczy, że
mogę dać mu potomka, a tymczasem on po prostu używa mnie, dopóki nie
znajdzie drugiego. może dać mu potomstwo, które utrzyma przy życiu rasę
Corillion, a łączenie się ze mną pozwoliło Giutowi Thoenowi przedłużyć
jego życie, zasada ta już nie obowiązuje, ale on chce więcej, chce się
rozmnażać.

"Przykro mi z tego powodu, Rachel, to musi cię bardzo zranić,"
powiedziałem jej.

"Jak śmiesz mówić do mnie o zranieniu!" Krzyknęła, nie rozumiałem jej, nie wiedziałem czego ode mnie chciała, dlaczego moja obecność tak bardzo ją uraziła? Wtedy otworzyły się drzwi i machnął do niej wojownik.

"Musisz mi wybaczyć, poczuć się komfortowo" - powiedziała mi, a potem wyszła z pokoju, cieszyłam się, że wyjeżdża, ponieważ bycie z nią było bardzo niewygodne.

Nie mogłem czekać do czasu powrotu Durona i moglibyśmy rozpocząć wspólne życie. Byłem bardzo szczęśliwy, że otrzymał on dowódcę. W ten sposób nikt nigdy nie będzie w stanie ponownie rzucić wyzwania, że jesteśmy razem. Byłby też w stanie poprowadzić plemię wojowników i miał na to serce i umiejętności.

"Oto jesteś" - usłyszałem głos, w którym wszedł Giut Thoen.

"Och, Najwyższy wodzu, twoja żona właśnie wyszła na chwilę, ona wkrótce wróci," powiedziałem do niego.

"Nie, nie będzie."

"Co masz na myśli?" Zapytałem go.

"Upewniłem się, że ona nie wróci do tego pokoju, upewniłem się, że nikt nam nie przeszkadza, chciałem spędzić trochę czasu sam na sam z rudą kobietą, która wywołała tyle kłopotów." Teraz widzę, dlaczego. Muszę mieć próbkę - powiedział, podchodząc do mnie, zacząłem panikować, cholera, ten drań miał zamiar być ze mną, dlatego odesłał ode mnie

Durona, dlatego sprawiał wrażenie Miałam się spotkać i spędzać czas z żoną, a to wszystko było okradzą, by oszukać Durona, to wszystko było okryciem, które mnie oszukało, musiałem znaleźć moją pewność siebie.

"Słyszeliście więc, że jestem zagrożeniem dla Corillionu, który próbowałby się ze mną sparować bez mojej zgody: Słyszeliście, że zabiłbym taki Corillion, gdyby próbował, a jednak tutaj jesteś, testując mnie. pragnienie śmierci?" zapytałem, starając się być tak pewny siebie, jak tylko mogłem, próbowałem stwarzać prawdziwe zagrożenia, mimo że drżałem w środku.

On śmiał się. "Jesteś tak samo zadziorna, jak słyszałem. Cieszę się tym niezmiernie - powiedział.

- Nie, jeśli najpierw cię zabiję - powiedziałem do niego, zwiężając oczy.

"Przypuszczam, że moja żona powiedziała ci, że ewoluowałam poza krycie po prostu dla potomstwa, gdy zdałam sobie sprawę, że nie może dać mi potomstwa, zacząłem kojarzyć się z każdą ludzką kobietą, którą mogłem. Być może to natura chce, abym rozprzestrzenił się Nie ma znaczenia powód, to jest to, kim teraz jestem. Teraz chcę ciebie. "

"I nie chcę cię, chcę tylko Durona", powiedziałem do niego.

"Nie ma to dla mnie większego znaczenia niż pozycja Durona, nie będzie nic, co może zrobić, kiedy się o tym dowie."

Pobiegłem z jednej strony pokoju do drugiej, ale Giut Thoen, ze swoją muskularną postacią i długim krokiem, szybko dogonił mnie. Objął mnie w pasie i przyciągnął do siebie. Walnąłem pięścią w jego klatkę piersiową i uderzyłem go w twarz. Wydawało się, że tylko on go wkurza. Tego się ode mnie oczekuje. To dlatego pogłoski o mnie rozeszły się szeroko. Spodziewał się walki ode mnie. To była gra wstępna dla niego.

"Wyciągnij z niej rękę!" Usłyszałem krzyk, Giut Thoen został ściągnięty ze mnie i przerzucony przez pokój, spojrzałam w oczy mojego wojownika Durona.

Giut Thoen szybko wstał. "Jak śmiesz?! Jestem najwyższym przywódcą. Nie możesz mi powiedzieć, co mogę i czego nie mogę zrobić! Powinieneś się cieszyć, że wcześniej nie zabiłem cię!

"Gdybym wiedział, że spodziewasz się użyć mojego wiecznego partnera jako swojej własnej zabawki, zabiłbym cię, gdy zabiłbym Xet Crasis!" Krzyknął Duron.

"Teraz cię zabiję!" Krzyknął Giut Thoen.

Wiedziałem, że to się źle skończy. Wiedziałem, że Duron w końcu go zabije. Chwyciłem duży kamień z półki i uderzyłem nim Giut Thoen nad głową. To go znokautowało.

"Shia, co robisz?" Krzyknął Duron.

"Szybko, pomóż mi schować go pod biurkiem, minie trochę czasu, zanim ktokolwiek go odnajdzie, a to da nam czas, zanim ktokolwiek nas

znajdzie." Musimy się stąd wydostać, świat Corillion nie jest już bezpieczny. Czy nie widzicie, że każdy Corillion będzie za mną? Zmuszą was do zabicia ich, a wtedy zostaniecie zabici, musimy uciec - powiedziałem do niego.

"Masz rację, tutaj, pozwól mi," powiedział, kiedy podniósł Giut Thoen i ukrył go.

Wkrótce cicho przechodziliśmy przez siedzibę Najwyższej Rady w stronę wyrzutni. Uśmiechaliśmy się i rozmawialiśmy z Corillionami, których mijaliśmy. Wyglądało na to, że nie uciekamy od niczego.

- Musimy dostać się na większy statek - szepnął do mnie Duron.

"Ale czy to nie będzie łatwiejsze do namierzenia?" Zapytałem go.

"Mniejszy statek nie ma hipernapędu, musimy korzystać z hipernapędu, aby szybko odjechać, to jedyny sposób," powiedział.

"Gdzie pójdziemy?" Zapytałem go.

"Nie wiem, musimy po prostu znaleźć się jak najdalej od galaktyki Corillion, wszechświat jest bardzo duży i musimy się w nim zagubić."

"Myślę, że wiem, gdzie możemy się udać," powiedziałem do niego.

"Ten, szybko" - powiedział, kiedy skierował mnie ku drzwiom dużego statku, szybko wszedłem do środka i zaparłem się na siedzeniu.

"Gdzie powinniśmy jechać? Gdzie jest to, o czym mówisz?" Zapytał mnie, kiedy włączył przełączniki i rozpoczął przygotowania do inspekcji wstępnej.

"Ziemia" - powiedziałem do niego.

"Co?" Absolutnie nie " - powiedział do mnie.

"Jest to idealne miejsce na wyjazd, mam małą chatkę w miejscu, które nazywamy górami, bardzo daleko od wszystkich ludzi, wiele żywności rośnie i jest świeża woda, możemy tam się ukrywać przez wiele lat, zorientuj się, co robimy, pomyśl ... To jedyne miejsce, w którym Corillion nie może cię szukać, a nawet nie pomyślałoby, żeby tam spojrzeć - powiedziałem do niego.

"To będzie bardzo niebezpieczne wejście w ziemską atmosferę", powiedział mi.

"Znam sposób, po prostu ustaw hipernapęd dla księżycy Ziemi, czy możesz to zrobić?" Zapytałem go.

"Możę. Jesteś tego pewien?" Zapytał.

"Jestem bardzo pewny, nie chciałbym, żebyśmy tam szli, gdybym nie był", powiedziałem do niego.

"No, dobrze, tu idziemy" - powiedział, zapinając pasek, a następnie nacisnął guzik, wystrzeliliśmy z wyrzutni i w ciągu pół sekundy byliśmy na

nadprożu. Przez kilka godzin jechaliśmy w hipernapierze, z ulgą znajdowaliśmy się daleko od światów Corillion.

"Czuję się lepiej teraz, gdy jesteśmy daleko od innych Corillionów wojowników To nie było dla mnie bezpieczne To nie było dla ciebie bezpieczne Kiedy szaleństwo się skończy, zawsze będzie ktoś taki jak Giut Thoen próbujący uczynić mnie swoim partnerem. Zawsze próbowałbyś to powstrzymać, ale nie skończyłoby się to dobrze.

"Masz rację, tak jest lepiej, nie mogę uwierzyć, że zgadzam się, że najlepszym dla nas planem jest pójść na Ziemię, nigdy nie myślałem, że to się skończy", powiedział mi.

"To nie koniec, to dopiero początek, początek nas", powiedziałem mu z uśmiechem.

"Lubię to brzmienie" - powiedział do mnie.

Góry były takie, jak je zapamiętałem. Była wiosna i był to idealny czas, aby żyć z ziemi. Opuściliśmy surową zimę i wylądowaliśmy w głębokiej dolinie statku kosmicznego Corillion. Pokryliśmy go kończynami i liśćmi. Wyciągnęliśmy cały statek poza linię, żeby go nie śledzić. To był mój dom w kabinie. To była mała stacja badawcza, którą zbudowałem dzięki dotacji, którą otrzymałem z uczelni. Przyszedłem tu, by posłuchać dźwięków kosmosu za pomocą małego, ale potężnego satelity. To było bardzo odległe. Kilka godzin dzieliło go od najbliższego małego miasteczka, w którym były tylko dwa sklepy. To było idealne miejsce do ukrycia się.

- A więc to jest Ziemia - powiedział Duron, chodząc po zewnętrznej stronie kabiny.

"To jest. Co o tym myślisz?" Zapytałem go, kiedy szukałem ukrytego klucza pod fałszywą skałą.

"To prawie tak piękne jak ty, mogę tu żyć" - powiedział, biorąc głęboki oddech.

Otworzyłem drzwi i weszliśmy do naszego nowego domu. Otworzyłem okiennice i wpuściłem jasne światło słoneczne. Byłem tak szczęśliwy, że wróciłem na Ziemię. Po otępieniu księżycy jałowego krajobrazu Altida i utknięciu w nim tak długo, naprawdę doceniłem świeże powietrze i światło słoneczne Ziemi. Byłem w domu.

"To prawie tak, jak dzielnice mieszkalne w Altid, które dzieliliśmy", powiedział żartobliwie.

„Tak, prawie, ale to jest bardzo rustykalne nie tak zaawansowane technologicznie z przesuwanych okien i drzwi szklane” Żartowałem «Jest to doskonałe, ponieważ jestem tutaj z wami», powiedział do mnie. „Czy czujesz się bezpiecznie?" on zapytał.

„Robię. Spędziłem wiele letnich tutaj robi badania wszystko przeze mnie. Nie jeden człowiek nigdy nie zapukał do moich drzwi lub przeszkadza mi. Nie jestem nawet pewien, że wiedzą to kabina istnieje. Jest to idealne miejsce do ukrycia. Nasza dostał statek pod radar i nikt nie wie, że tu jesteśmy. będzie to zrobić teraz. Pozwól nam martwić się o przyszłość

później. nie jest tak dużo więcej martwić teraz," powiedziałem oddanie rękę na moim brzuchu.

"Co masz na myśli?" Zapytał mnie.

"Myślę, że jestem z potomstwem" - powiedziałem do niego.

Uśmiechnął się olbrzymi uśmiech i powiedział: "Czy to prawda? Skąd wiesz?" - powiedział, kładąc rękę na moim brzuchu.

"To jest coś, co powiedziała mi wcześniej Alexis, powiedziała, że czuje to, czuje różnicę, mam to samo uczucie, ostatni dzień lub dwa, rozumiem, co miała na myśli teraz. Powiedziałem mu.

"Jestem bardzo, bardzo, szczęśliwy, szyty!" Powiedział, mocno mnie uściskając.

"Musimy więc teraz uczynić tę kabinę naszym komfortowym domem, i to wszystko, co teraz ma znaczenie" - powiedziałem, pocierając brzuch.

"Tak, masz rację, wszystko inne może poczekać, Cóż, wszystko poza tym," powiedział, kładąc pocałunek na moich ustach, wziął mnie w ramiona i powiedział: "Czy robię to dobrze? twoje pierwsze łóżko w porządku?" - powiedział żartobliwie.

"Tak to prawda!" Śmiałem się.

- Więc co mam zrobić, komandorze Shia? - dokuczał mi.

"Połóż mnie na łóżku. Ale rób to bardzo delikatnie. Teraz jestem z dzieckiem. Musisz być bardzo, bardzo, łagodny. "

- Tak, komandorze - powiedział, delikatnie kładąc mnie na łóżku. "Co teraz?"

"Zdejmij wszystkie swoje ubrania. Czy mnie rozumiesz?"
"Powiedziałem surowo.

Roześmiał się i powiedział: "Tak, rozumiem." Zdjął pasek z bronią i buty. Potem zsunął spodnie. Był już twardy i gotowy. Przygryzłem dolną wargę.

"Czy to ci odpowiada, Shia?" Zapytał. Moje oczy poruszyły jego mocną muskulaturę i wysoką na osiem stóp wysokość. Jego niebieskie łuski, które pasowały do jego niebieskich oczu po prawej stronie, były dla mnie nadal bardzo egzotyczne. Chciałem położyć na nich ręce.

"Tak, to według mojego upodobania. Poczekaj tam - powiedziałem, wstając na łóżku. Rozwiązałem sukienkę, którą nosiłem, i upuściłem ją na nogi. Zrobił krok w moją stronę. "Czekać. Nie ruszaj się - powiedziałem.

"Ale dlaczego? Muszę cię dotknąć - powiedział. "Torturujesz mnie. Było zbyt długo, odkąd jestem w tobie. "

"Chcę coś zrobić najpierw dla ciebie, a potem to mi zrobisz."

"Nowa lekcja?" Powiedział, unosząc nad sobą czoło.

"Tak, dokładnie. Zrób dwa kroki w kierunku łóżka, ale pozostań w pozycji stojącej - powiedziałem do niego.

Zrobił to, o co prosiłem, a ja padłem na kolana na łóżko. Włożyłem jego twarde kutas do rąk, a następnie polizałem go. Wciągnął gwałtowny powiew powietrza. - Co to za nowy smak? - szepnął.

"Chcę cię zadowolić", powiedziałem, polizując jego twardego kutasa w górę i w dół. Włożyłem go do ust i lekko go ssałem. Warknął i jęknął jak ja.

"Teraz zrobisz mi to samo" - powiedziałem, kładąc się na łóżku i szeroko otwierając dla niego uda.

Uśmiechnął się i powiedział: "Myślę, że rozumiem twoje znaczenie."

"Po prostu pocałuj mnie w moim mokrym centrum. Pocałunki, lizanie, żartobliwe i lekkie - powiedziałem do niego.

"Aby cię posmakować", powiedział.

"Tak, dokładnie" - powiedziałam, kładąc swój język na środku i polizał mnie raz po raz. Doskonale to wymyślił.

Jęknął głośno. "Smakujesz wybornie, Shia. Chcę więcej i więcej ", powiedział.

Dałem mu więcej. Pokazałem mu wszystko, co mogłem wymyślić, i kochaliśmy się raz za razem w pokoju. To był początek bardzo spokojnej i bezpiecznej egzystencji w rustykalnej kabinie.

Tak więc w górskiej chacie byliśmy, gdzie mieszkaliśmy. To była nasza pociecha. To był nasz dom. Nauczyłem Durona wielu rzeczy. Nauczyłem go o ziemskim jedzeniu i jak zbierać się z lasu. Nauczyłem go dobrze o wodzie. Nauczyłem go nawet, jak słuchać dźwięków kosmosu. W ten sposób wspólnie spędziliśmy czas w naszym nowym domu. To była tylko nasza dwójka i każdego miesiąca mój brzuch stawał się coraz większy. To był ekscytujący czas dla nas obojga.

Od czasu do czasu zastanawiałem się, co robi Alexis. Czy przetrwała bitwę o Ziemię i Corillion na bazie Księżyca Altid? Czy miała wtedy swoje potomstwo? Czy nadal była szczęśliwa? Czy cała galaktyka Corillion szukała nas po incydencie z Giut Thoen? Czy może sądzili, że po prostu zniknęliśmy? Było tak wiele pytań bez odpowiedzi, ale musieliby poczekać na inny czas. Na razie liczyło się tylko nasze hybrydowe dziecko.

W końcu to się stało. Wreszcie nadszedł czas i było to wszystko, na co mogłem liczyć. Urodziłam bardzo zdrowego, hybrydowego chłopca. Wyglądał jak Duron. Był absolutnie piękny i byłem bardzo szczęśliwy. Byliśmy bardzo szczęśliwi. Było to bardzo niezwykle miejsce, w którym mogłem się znaleźć. Jako naukowiec na kosmicznej stacji w kosmosie, nie spodziewałem się, że skończę w odległej kabinie na Ziemi, rodząc hybryd obcy-ludzki, a jednak to właśnie robił. Byłem tak zakochany w moim życiu i nie sądziłem, że mogę go wymienić na nic. Nie cała wiedza naukowa we wszechświecie mogła odebrać mi szczęście, którego doświadczałem. Byłem mocno związany z komandorem Duronem Spaunokiem i nie mogłem

myśleć o życiu bez niego. Poszedłem w kosmos szukając informacji o Corillionach i skończyłem, ucząc się o wiele więcej, niż mogłem sobie wyobrazić. Przez małżeństwo byłem teraz Koronionem.

Na razie nie musiałem się martwić o nic więcej. To było życie. To była moja przyszłość. To było moje szczęście. To był po prostu ja, komandor Duron Spaunok i nasz nowy syn Duron Earth. Jego drugie imię zostało zabrane z planety, na której się urodził. To było odpowiednie, ponieważ było to hybrydowe imię dla dziecka hybrydowego. To było zarówno ludzkie, jak i Corillion.